Prąd Miesięcznik Urząd

CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIS:

FRANCUSKI „PLAN KONSTRUKTYWNY"

UNIFIKACJA PRUS I RZESZY

DEMONSTRACJE O. W. P.

№ 298. WARSZAWA, Piątek 28 października 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Projekt — omnibus

PLAN ROZBROJENIA, BEZPIECZEŃSTWA, ARBITRAŻU, KONTROLI I T. D., W JEDNYM DOKUMENCIE

PARYŻ (PAT). „Petit Parisien" wyjaśnia, iż projekt organizacji rozbrojenia, opracowany przez Paul - Boncoura, który ma być dzisiaj rozpatrywany przez Najwyższą Radę Obrony Narodowej, nie jest jedynie planem redukcji zbrojeń francuskich, lecz planem o charakterze ogólnym, mogącym się stosować do wszystkich państw. Plan zawiera projekt ogólnego paktu konsultatywnego, projekt paktu regionalnego o wzajemnej pomocy, bezpieczeństwie i kontroli, projekt paktu, dotyczącego stopniowego utworzenia międzynarodowej siły zbrojnej, której zaczątkiem byłyby aeroplany do bombardowania, dalej protokuł w sprawie stosowania zasady równości praw, mogący uczynić zadość żądaniom niemieckim i wreszcie projekt ogólnej konwencji o redukcji zbrojeń. Plan ten, stwierdza „Petit Parisien" — stanowi jedną całość i wprowadza całkowity synchronizm między sprawami bezpieczeństwa i rozbrojenia, formułując dla wszystkich krajów zasady ogólne i zmierzając do tego, aby siłom zbrojnym każdego państwa nadać charakter czysto obronny, w dążeniu do zastąpienia armii milicją. Redukcja czasu służby wojskowej we Francji, o której wspomniano, przewidywana jest przy wprowadzeniu w życie tego planu.

Reforma administracyjna w Prusach

CZY PRUSYFIKACJA RZESZY?

BERLIN (PAT). Dzisiejsze posiedzenie gabinetu Rzeszy oczekiwane jest z wielkiem napięciem, gdyż spodziewane jest powzięcie ważnych decyzyj w sprawie zmiany ustroju w Prusach. Przedewszystkiem zdecydowane ma być pierwsze stadjum unifikacji rządu pruskiego i rządu Rzeszy. Nastąpić to ma w ten sposób, że komisarz Rzeszy Bracht oraz b. sekretarz stanu w min. Finansów Rzeszy Popitz w charakterze kierownika pruskiego min. Finansów mianowani będą przez prezydenta Hindenburga ministrami Rzeszy bez teki. Drugie stadjum stanowić ma połączenie szeregu innych ministerjów pruskich z odpowiedniemi resortami Rzeszy. Wszystkie przygotowania w tym względzie zostały poczynione na wczorajszem posiedzeniu pruskiego rządu komisarycznego pod przewodnictwem kanclerza Papena. Na posiedzeniu tem uchwalono pozatem szereg nowych zmian personalnych w administracji pruskiej. Po powzięciu odpowiedniej decyzji przez gabinet na dzisiejszem posiedzeniu, wspomniane sprawy będą ostatecznie rozstrzygnięte przez prez. Hindenburga. Przyjęcie premjera pruskiego Brauna w obecności kanclerza Papena przez Hindenburga zostało już wyznaczone na sobotę. Ogłoszenie ostatecznej decyzji prawdopodobnie nastąpi dopiero po tej audjencji.

Podstawą do porozumienia mają być oświadczenia premjera Brauna, w których opowiedział się on za połączeniem szeregu resortów pruskich z odpowiedniemi ministerjami Rzeszy. Przypuszczają, że na sobotniej konferencji u prezydenta uda się uniknąć trudności formalnych, które mogłyby wystąpić w radzie państwa Rzeszy ze względów partyjnych. Prasa prawicowa podkreśla, że jedynie szybkie i kompletne zunifikowanie władz w Prusach z władzami Rzeszy może uporządkować obecną sytuację. Dzienniki demokratyczne ujawniają sprzeciw wobec zamiarów przeprowadzenia pierwszego stadjum unifikacji z pominięciem ciał parlamentarnych.

Troski przemysłu niemieckiego

BERLIN (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydjum naczelnego związku niemieckiego przemysłu. Obradom przewodniczył dr. Krup. Prezydjum jednomyślnie poparło stanowisko komitetu doradczego przeciwko przymusowej kartelizacji. Zebrani stwierdzili następnie, że zapowiedziane zarządzenia kontyngentowe przysporzyły wielkich strat przemysłowi niemieckiemu, które mogą być skompensowane jedynie na drodze szczególnie troskliwego traktowania handlu zagranicznego Niemiec. Prezydjum przyjęło następnie jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą niezwykłą powagę sytuacji i wyłoniło dwie komisje specjalne, jedną dla przygotowań — z punktu widzenia interesów przemysłu niemieckiego — światowej konferencji gospodarczej, drugą zaś — poświęconą zagadnieniom zadłużenia zagranicznego, która ma przedewszystkiem przygotować dalsze rokowania w sprawie umów o niewycofywanie kredytów z Niemiec.

GANDHI POZOSTANIE W WIĘZIENIU

LONDYN (PAT). Przywódca muzułmanów w Indjach Shaukat-Ali zwrócił się do wicekróla o wypuszczenie Gandhiego z więzienia, celem umożliwienia mu wzięcia udziału w naradzie hindusko-muzułmańskiej, jaka się zbiera w dn. 5 listopada w Allahabadzie w sprawie podziału mandatów w przyszłych izbach ustawodawczych. Wicekról odpowiedział, że o ile Gandhi wyrzeknie się cywilnego nieposłuszeństwa, każe wypuścić go z więzienia. Ponieważ jednak na to się nie zanosi, Gandhi pozostanie w więzieniu i ani w konferencji muzułmańskiej, ani w londyńskiej konferencji okrągłego stołu udziału nie weźmie.

100 ŻOŁNIERZY BOLIWIJSKICH ZMARŁO Z GŁODU I PRAGNIENIA

ASSOMPTION (PAT). Ministerjum Wojny donosi, iż oddział ratowniczy, wysłany do Chaco, odnalazł trupy 100-tu żołnierzy boliwijskich, zmarłych z pragnienia. Oddział ten wyruszył na poszukiwania, gdy trzej żołnierze boliwijscy oddali się w ręce czołowych placówek paragwajskich, oświadczając, że 4-ch oficerów i 170-ciu żołnierzy ich pułku zabłądziło w dżungli. Wojska boliwijskie cofają się na całym froncie. Dowództwo paragwajskie opanowało podobno cały odcinek Manawa, biorąc do niewoli licznych jeńców.

Zwołanie Sesji Sejmu i Senatu

Dziś, o godz. 10-ej przed południem przybył do gmachu Sejmu szef biura prawnego, Prezesa Rady Ministrów, dr. Piętak i wręczył pp. marszałkom Sejmu i Senatu, zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dn. 27 b. m. o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu od 31 października r. b. Prawdopodobnie pierwsze posiedzenie Sejmu, zwołane będzie na czwartek, dn. 3 listopada r. b.

WRĘCZENIE LISTÓW ODWOŁUJĄCYCH

P. Prezydent Rzplitej, przyjął dziś, o g. 1-ej popoł. na uroczystej audjencji ustępującego posła austrjackiego p. Heina, który wręczył p. Prezydentowi listy odwołujące.

P. Prezydent przyjął p. Heina w obecności szefa protokułu, hr. K. Romera.

OBRADY EPISKOPATU POLSKIEGO

Wczoraj wieczorem zakończone zostały dwudniowe obrady Komisji Prawnej Episkopatu Polskiego. Powzięto szereg uchwał, dotyczących propagandy katolicyzmu, akcji charytatywnej i t. p. Uchwały te złożone zostaną do zatwierdzenia ogólnemu zjazdowi Episkopatu, którego obrady rozpoczną się 22 listopada r. b. w Warszawie.

NOWE DEKRETY

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostały następujące rozporządzenia Prezydenta Rzplitej: rozporządzenie, nowelizujące kodeks postępowania cywilnego, rozporządzenie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem i rozporządzenie o kosztach sądowych.

OTWARCIE GIMNAZJUM W BYTOMIU UZALEŻNIONE OD DATY WYBORÓW!

KATOWICE (PAT). Donoszą z Opola: Odłożenie przez władze niemieckie udzielenia koncesji na otwarcie gimnazjum polskiego w Bytomiu spowodowane jest obawą przed wzrostem głosów polskich przy nadchodzących wyborach do parlamentu Rzeszy w dniu 6 listopada. Otwarcie bowiem pierwszego gimnazjum polskiego w Niemczech dodałoby przy wyborach niewątpliwie otuchy gnębionej systematycznie ludności polskiej. Prezes komisji mieszanej Calonder przychylił się również do stanowiska niemieckiego, by gimnazjum polskie otwarto dopiero w dn. 8-go listopada.

DOKUMENTY SOWIECKIE GINĄ Z KASY OGNIOTRWAŁEJ

WILNO (PAT). Z Mińska donoszą, że wielkie zaniepokojenie wywołało wśród kolegjum mińskiego GPU, tajemnicze zniknięcie nader cennych aktów państwowych. Akty te zginęły z kasy ogniotrwałej szefowi GPU, jednak w dość tajemniczych warunkach, bowiem kasa nie została naruszona. W związku z zaginięciem kilku ważnych dokumentów szef GPU mińskiego okręgu wezwany został do Moskwy.

CUDZOZIEMCY W CHARBINIE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

SZANGHAJ (PAT). Izba Handlowa angielska zwróciła się do poselstwa angielskiego o przekazanie do ministerjum Spraw Zagranicznych prośby, aby policja międzynarodowa, bądź też oddziały wojskowe objęły opiekę nad cudzoziemcami w Charbinie, gdyż ochrona ich przez władze nowego państwa mandżurskiego jest niewystarczająca.

PROBLEM KATOLICYZMU W POLSCE

W Nr. 9-ym, doskonale redagowanego miesięcznika „Droga", ukazał się artykuł Józefa Ursyna p. t. „Problem katolicyzmu w Polsce". Niewolno, by przeszedł on bez wrażenia, minął bez głębszego echa. Winien on wywołać w sferach katolickich dyskusję, musi stać się punktem wyjściowym pewnych rozważań. Zbyt głęboko dotyka on zagadnień najważniejszych, zbyt wiele nasuwa refleksji, by wolno było milczeć. A tymczasem kilka tygodni upłynęło już od ukazania się go w druku, a w świecie katolickim, w polskiej prasie katolickiej dziwnie jakoś o nim głucho.

Dlatego więc pragniemy rozpocząć naszym artykułem dyskusję, pragniemy zwrócić uwagę na rozważania p. Józefa Ursyna nad problemem katolicyzmu w Polsce. Wszak to problem bezwątpienia najważniejszy. Autor zasłonił się pseudonimem. Uszanujmy jego wolę i nie szukajmy natrętnie, kim jest i jakie stanowisko społeczne zajmuje. Nie chodzi nam bowiem i tak o to, kto napisał, lecz przedewszystkiem co artykuł ten zawiera.

Do problemu katolicyzmu w Polsce podchodzi autor śmiało i uczciwie. Omawia go jasno, bez ogródek i niedomówień, ale omawia najzupełniej bezstronnie, zachowując na boku swoje osobiste przekonania. Nie wiemy czy jest wierzącym, czy nie. Z doskonałej znajomości zagadnień, dotyczących katolicyzmu i niesłychanie wnikliwego podejścia do istoty religji możemy raczej przypuszczać to pierwsze.

Polska — zdaniem autora — jest katolicka jedynie zewnętrznie, czyli, jak on to nazywa, „statycznie". Religję bowiem dzieli on (według najnowszej klasyfikacji Bergsona) na dwa rodzaje: na religję dynamiczną i na statyczną. Religja dynamiczna — to prąd ideowy, wywodzący się od wielkich założycieli religji i ich naśladowców, a przez nich z samej pierwotnej doskonałej intuicji Absolutu. Religja statyczna — przeciwnie: nie pochodzi od wielkich ludzi, ale od szarej masy; jest tworem natury, biologiczną funkcją rasy ludzkiej, która broni zapomocą „mitotwórczego organu" swojej żywotności przeciw rozkładowym tendencjom logiki poszczególnych ludzi".

Mniejsza o definicje. Upraszczając je, możemy krótko powiedzieć, że religja *dynamiczna*, to religja *treści*, zaś religja *statyczna*, to religja jeno obrządków, religja *formy*.

„Katolicyzm, ale katolicyzm, który nazywamy „dynamicznym", jest zwartym światopoglądem i systemem religijnym, obejmującym wszystkie dziedziny życia, posiadającym własną bardzo rozwiniętą myśl filozoficzną i przedstawiający każdemu, kto go bliżej pozna, ideał życiowy, o którego wartości można dyskutować, ale co do którego niema wątpliwości, że jest jednym z tych ideałów, które najpotężniej działają na człowieka, bez względu na epokę i kraj, w którym żyje".

To jest *katolicyzm rzeczywisty*. A jak u nas, w Polsce, sprawa się przedstawia?

„Katolicyzm przedstawia się przeciętnemu Polakowi — pisze autor — jako zbiór zakazów moralnych i nakazów obrzędowych. O tem, co w tej religji jest pozytywnego i twórczego, o jej ideale życiowym i jego zastosowaniu praktycznem nikt nic nie wie. Słowa Chrystusa: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego... to jest pierwsze i największe przykazanie" zdają się nie istnieć. A przecież trzeba być zupełnym analfabetą, aby nie wiedzieć, że właśnie te słowa zawierają najistotniejsze przykazanie katolicyzmu".

Nazywa się, że katolicyzm w Polsce jest „religją panującą". Ale to tylko jest katolicyzm statyczny, to tylko garść obrzędów, to to, że np. w czasie procesji Bożego Ciała Głowa Państwa prowadzi celebransa pod rękę. To są te „szyldziki" katolicyzmu. A przecież decydującą jest *treść*, jest duch katolicyzmu. Tutaj autor dochodzi do wniosków nader smutnych, ale, niestety mocno prawdziwych. Stwierdziwszy, że katolicyzm ludu wypływa głównie z głębokiego przywiązania do tradycji od dziedziczonej po przodkach, przechodzi autor do inteligencji. Tu sytuacja przedstawia się smutniej. Lud bowiem — zdaniem autora — choć pojmuje katolicyzm statycznie, ale ma go „we krwi". *Wierzy* uczciwie. Natomiast nie można tego powiedzieć o olbrzymiej części naszej inteligencji.

„Dla olbrzymiej większości naszych inteligentów ten światopogląd (t. zn. katolicki) uchodzi za absolutnie niemożliwy do urzeczywistnienia i, co za tem idzie, w praktyce stosuje się zgoła odmienne zasady. Zachowywanie przytem nazewnątrz ideologji katolickiej jest, oczywiście, rażącą niekonsekwencją, czyli — wobec tego, że mówimy o sprawach etycznych — obłudą".

Nakreśliwszy taki obraz, przygląda się autor rozwojowi procesu niewiary. Konstatuje szybki rozwój tego procesu w Polsce w ostatnich latach. Przyczyniły się do tego w dużej mierze wystąpy publicystyczne p. Boya w dziedzinie seksualnej. Pod wpływem jego wielu „zapisanych" do kościoła katolików uświadomiło sobie swoją statyczność, a co za tem idzie bezwartościowość. To jest objaw wśród inteligencji coraz częstszy. Proces dechrystjanizacji mas nie idzie tak łatwo — wielką rolę gra tutaj emocjonalny czynnik przywiązania, tradycji. Jeśliby jednak katolicyzm mas chciał pozostać w dalszym ciągu jedynie „obrzędowym", statycznym, to należy się spodziewać, że à la longue proces niewiary odniósłby zwycięstwo.

W grę jednak wchodzi inny czynnik — katolicyzm dynamiczny.

„Dziś trzeba to z naciskiem podkreślić — pisze autor — katolicyzm przeżywa jedną z najpomyślniejszych epok swojego rozwoju. W chwili obecnej objawia się on na zachodzie od wieków niewidzianym rozwojem życia zakonnego i dawno już nie notowaną liczbą tych, których katolicyzm nazywa „świętymi", t. j. ludzi urzeczywistniających w czystej formie jego ideał religijny i etyczny".

Tak jest na Zachodzie. A w Polsce?

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jego siła jest stosunkowo znacznie mniejsza, niż dajmy na to we Francji albo w Niemczech. Mamy na 24 miljony katolików tylko 4 klasztory karmelitanek i dwa dominikanek, a ani jednego klasztoru ściśle kontemplacyjnego, któryby zasługiwał na to imię. Literatura religijna razi swoją powierzchownością i zupełnym niemal brakiem dzieł o wyższym poziomie".

Ale jednak są pewne jaskółki poprawy. Do tych objawów zaliczam przedewszystkiem pojawienie się szeregu ludzi, których praca mało się uwidocznia na zewnątrz, ale może mieć nieobliczalne następstwa. Są to nasi nieliczni jeszcze, ale już bardzo wpływowi wychowawcy kleru i biskupi „dynamicznego" typu. Katolik statyczny, nawet jeśli jest doktorem teologji (bo i takich nie brak), będzie wpajał w księży konieczność stawiania na pierwszym planie, apologetyki, pracy społecznej, dobrej wymowy kaznodziejskiej. Jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, nowa generacja księży polskich będzie już częściowo wychowana w zupełnie innej i dla katolicyzmu bez porównania korzystniejszej ideologji. Mógłbym zacytować nazwisko jednego z tych wychowawców, który życie swoje spędza na przekonywaniu wszystkich, że istotą dnia księdza jest msza, że wszystko inne stanowi tylko dodatek. Ten ksiądz wychował już setki kleryków. Mieliśmy niedawno biskupa, który uważał, że jego godności biskupiej i powadze urzędu odpowiada raczej podróżowanie trzecią klasą i noszenie kuferków spotkanym przygodnie podwładnym, niż wielka pompa przyjęć i wspaniałe automobile. Znam wielu wychowanków tego biskupa: przedstawiają prawie bez wyjątku typ dynamiczny, mało jeszcze w Polsce znany, są ludźmi przejętymi religją"

„Drugim objawem budzącego się u nas dynamizmu jest niewątpliwie znaczne przesunięcie sił wewnątrz obozu katolickiego na niekorzyść zewnętrznej, doraźnej roboty. Przynajmniej inteligencja nie chce mieć nic wspólnego z tego rodzaju katolicyzmem i żąda pogłębienia wiary. A to jest niezmiernie symptomatyczne, bo dowodzi obudzenia się wśród niej autentycznej *wiary* katolickiej. Przesunięcie odbywa się w kierunku od Jezuitów ku starym zakonom, przeżywającym obecnie bardzo interesujące odrodzenie".

„W dodatku — bardzo przezornie prowadzony Kościół polski utrzymuje od wojny całą armję studentów na studjach zagranicznych. Nie wszyscy oni, oczywiście, przywiozą stamtąd nową ideologję. Ale w wielu wypadkach zetknięcie z dynamicznym katolicyzmem francuskim, czy niemieckim robi swoje. Za lat dziesięć czy piętnaście rozwój życia zakonnego i podniesienie poziomu kleru może wydać wybitne jednostki o wysokiem napięciu religijnem. Z chwilą, gdy to się stanie, katolicyzm dynamiczny ukaże się bezzwłocznie na arenie walk ideowych, jako groźna siła".

Naumyślnie tak obszernie zacytowaliśmy ten ustęp tak bardzo ciekawy i charakterystyczny. Nie sposób w artykule dziennikarskim wyczerpać całego zagadnienia, tak bardzo ważnego, a tak nieniesłychanie ciekawego, poruszonego na łamach „Drogi". Sądzimy zresztą, że w rękach każdego interesującego się bliżej tem zagadnieniem artykuł ten znajdzie się w oryginale.

My pragnęlibyśmy tutaj jeno zwrócić nań uwagę. I ze swej strony pragniemy dorzucić jedno. Przed kilku laty Ojciec Św. rzucił światu katolickiemu hasło „apostolstwa świeckiego". To apostolstwo świeckie da się zrealizować jedynie właśnie przez katolicyzm dynamiczny. Przed każdym z nas musi stanąć to pytanie: *„Czy mam być katolikiem jeno z formy, czy też z życia, z treści?"* I każdy *musi* na pytanie to znaleźć odpowiedź. Niech będą gorący i zimni, ale niech nie będzie letnich. Bo i cóż oni warci?

Stefan Żurowski

Na widowni

PRZYJĘCIA U WICEMINISTRA BECKA

Podsekretarz stanu w min. Spraw Zagranicznych, min. Józef Beck przyjął w dniu 26 b. m. posła Jugosławji w Warszawie, p. Lazarewicza, a w dniu wczorajszym posła Austrji, p. Heina, który złożył p. ministrowi Beckowi wizytę pożegnalną.

AMBASADOR WŁOSKI U MARSZAŁKA SENATU

Wczoraj nowoakredytowany ambasador Włoch p. Bastianini złożył wizytę marszałkowi Senatu

FAŁSZYWE POGŁOSKI O OBNIŻENIU PENSYJ URZĘDNICZYCH

Agencja „Iskra" upoważniona została przez ministerjum Skarbu do stwierdzenia, że wiadomość, podana przez jeden z dzienników stołecznych o rzekomo zamierzonej obniżce pensyj urzędników państwowych — jest z gruntu fałszywa. W ministerjum Skarbu możliwość obniżenia pensyj urzędniczych nie była, ani nie jest brana pod uwagę.

STYPENDJUM DLA PROF. BARTLA

Prof. Bartel zwrócił się do Funduszu Kultury Narodowej z prośbą o przyznanie mu stypendjum dla kontynuowania zagranicą pracy naukowej nad zagadnieniem perspektywy malarskiej.

Jeżeli podanie to zostanie uwzględnione, prof. Bartel wyjechałby na 6-ciomiesięczne studja zagranicę.

ODEBRANIE DEBITU „GAZECIE POLSKIEJ" NA TERENIE GDAŃSKA

Z Gdańska donoszą, że wczoraj ukazało się tam zarządzenie senatu, zakazujące rozpowszechniania na terenie wolnego miasta „Gazety Polskiej" na przeciąg lat 2.

KONTROLA FINANSOWA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

W tych dniach ukazać się ma rozporządzenie, dotyczące wzmożenia kontroli finansowej nad gospodarką przedsiębiorstw państwowych. Kontrola ta — jak słychać — powierzona ma zostać mjr. Reichmanowi, przydzielonemu ostatnio do ministerjum Skarbu.

Po wizycie Wys. Komisarza Rostinga

Prasa gdańska korzysta z okazji wizyty Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Rostinga w Warszawie dla snucia komentarzy na temat stosunków polsko-gdańskich; „Danziger Volksstimme" ocenia pesymistycznie widoki na ich pomyślny rozwój. Wniosek polski o zatrudnieniu w Gdańsku urzędników niemieckich, a tembardziej uchwała Rady Ministrów o pobieraniu opłat na kolejach w obrębie terytorjum gdańskiego jedynie w walucie polskiej wskazują — zdaniem tego pisma — raczej na zaostrzenie, niż na odprężenie w stosunkach polsko-gdańskich. Niemniej właśnie te wydarzenia mówią o tem, jak pilną jest sprawa oczyszczenia atmosfery i jak w związku z tem wzmożone muszą być wysiłki Rostinga, który w sierpniu nawet przy gorszej sytuacji potrafił doprowadzić do pewnego odprężenia pomiędzy Polską i Gdańskiem.

W sprawie opłat w złotych na kolejach w obrębie terytorjum gdańskiego, „Danz. Volksstimme", twierdzi, że oświadczenie „Gazety Polskiej" w tej sprawie wyraźnie wskazuje, że uchwała Rady Ministrów pomyślana była jako środek presji politycznej, a nie jako konieczność gospodarcza. Powzięcie tej uchwały tuż przed wizytą wysokiego komisarza Rostinga jest tem dziwniejsze, że ze strony Polski niejednokrotnie oświadczano, iż pobyt jego w Warszawie przyczynić się ma do odprężenia w stosunkach polsko-gdańskich. To też pismo jest zdania, że, o ile zarządzenie w sprawie opłat, pomimo, że jest sprzeczne ze stanem prawnym, będzie wprowadzone, to ze strony Gdańska będą musiały być zastosowane wszystkie środki, aby temu przeszkodzić.

KRONIKA ZAGRANICZNA

(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Francuski projekt reorganizacji armji

„La Liberté" donosi, iż pomimo ścisłej rezerwy, zachowywanej w kołach miarodajnych, informacje ze źródeł wiarogodnych potwierdzają, że między sztabem generalnym a rządem doszło do zasadniczego porozumienia w sprawie planu konstruktywnego, dzięki pewnemu systemowi rekompensat. Porozumienie to stało się możliwe wskutek poparcia, jakie Weygand znalazł u Herriota. Według informacyj dziennika, projekt francuski przewiduje redukcję okresu obowiązkowej służby wojskowej nietylko do 9 lub 8 ale nawet do 6-ciu miesięcy. Kompensaty za to osłabienie sił zbrojnych kraju przedstawiałyby się następująco: a) utrzymywanie rezerw w intensywniejszym niż dotychczas stanie pogotowia wojennego, b) użycie w szerszej mierze formacyj, nie wchodzących dotychczas w skład armji czynnej i nie zaliczonych do jej stanu liczebnego, c) przysposobienie wojskowe młodzieży sportowej, d) znaczne powiększenie uzbrojenia technicznego, mogącego skutecznie bronić terytorjum przy zmniejszonej ilości materjału ludzkiego. Na tych podstawach zachowanie przez gen. Weyganda stanowiska w armji francuskiej jest, zdaniem dziennika, zapewnione.

Według informacyj „L'Oeuvre", nieprawdą jest, że plan francuski przewiduje redukcję okresu obowiązkowej służby wojskowej. Plan ten — pisze dziennik — w formie, w jakiej złożony zostanie w Genewie, nie dotyczy tylko samej Francji, lecz przedstawia całokształt zagadnienia, jaki ma być ewentualnie zastosowany wobec wszystkich państw. Plan francuski nie może więc zawierać nic innego jak zasady ogólne, może najbardziej sprecyzowane, lecz pozostające w ramach międzynarodowych. Sposób zastosowania go musi być oczywiście zależny od systemu militarnego danego kraju. Propozycja redukcji okresu obowiązkowej służby wojskowej z 12 na 9 lub mniej miesięcy jest zagadnieniem wyłącznie francuskiem, które może być rozpatrywane dopiero po przyjęciu planu konstruktywnego w Genewie.

Dyskusja w Pałacu Burbońskim

Wobec nacisku niektórych interpelantów, domagających się wyjaśnień w sprawach polityki zagranicznej, Herriot oznajmił na posiedzeniu Izby Deputowanych, że w interesie narodowym rząd nie może obecnie poruszać kwestji długów, lecz co dotyczy sprawy rozbrojeniowej, to po powzięciu decyzji przez Radę Obrony Narodowej gotów jest poinformować Izbę. Interpelacje na temat rozbrojenia będą omawiane na początku dzisiejszego popołudniowego posiedzenia. Następnie toczyła się dyskusja nad interpelacjami, dotyczącemi polityki rolnej rządu. Interpelanci poddali krytyce obniżenie cen zboża, a jeden z nich wystąpił nawet z propozycją utworzenia narodowego urzędu zbożowego. Pozatem czynione były zarzuty ministrowi handlu, że w przemówieniu swem mówił o niebezpieczeństwie protekcjonizmu, oraz protestowano przeciw teorji wolnego handlu, wówczas gdy inne kraje tworzą barjery celne.

Zagadnienie długów w programie wyborczym republikanów

W przemówieniu wyborczem, które wygłosił w Cleveland sekretarz stanu wojny, Castle, oświadczył on, iż deklaracja wyborcza partji republikańskiej przeciw anulowaniu długów zagranicznych nie oznacza wcale, iż nie będą na ten temat prowadzone rozmowy z mocarstwami zagranicznemi. Proponujemy tylko — mówił Castle — by Stany Zjednoczone pozostały, tak, jak dotychczas, wspaniałomyślnym wierzycielem, lecz, by to w żadnym wypadku nie działo się z niekorzyścią dla obywateli Stanów. Doskonałą myślą jest to, że powinniśmy przystosować układy w sprawie długów do obrotów handlowych, by zwiększyć konsumcję europejską naszych towarów. Stanowi to realny plan przywrócenia dobrobytu naszego kraju. Jeśli sprawa długów nie byłaby tak obszernie dyskutowana, nie zajmowałaby tak znacznego miejsca w świecie gospodarczym. Sumy, jakie winne nam są różne państwa, w rzeczywistości są nieznaczne, gdy się je porówna do kwot, wydawanych na zbrojenia.

Demonstracje angielskiego „pochodu głodnych"

30.000-ny TŁUM WALCZY Z POLICJĄ — RANNI WŚRÓD POLICJI I MANIFESTANTÓW

Wczoraj, popołudniu w londyńskim Hyde Park, odbyła się olbrzymia demonstracja bezrobotnych, w której brało udział przeszło 30 tysięcy osób. Rozmaici mówcy, zwłaszcza z pośród „głodujących", przybyłych do Londynu, wygłaszali przemówienia antyparlamentarne, zwrócone zarówno przeciwko rządowi, jak i przeciwko ustrojowi społecznemu. W czasie demonstracji żadnych zajść nie było. Cały park był szczelnie zamknięty przez policję, skonsygnowaną w niezwykle wielkiej liczbie.

Gdy z nastaniem zmroku tłum zaczął wycofywać się z parku, usiłując przedostać się do śródmieścia w celu przejścia pochodem pod parlament, policja wyparła bezrobotnych w boczne ulice, nie dopuszczając do utworzenia pochodu. W czasie tej akcji doszło do gwałtownego starcia. Trzech policjantów zostało zranionych kamieniami i butelkami, któremi tłum obrzucał szarżujących policjantów. Kilkadziesiąt osób z tłumu odniosło lekkie obrażenia.

Wczesnym wieczorem, przywrócono dookoła Hyde Parku spokój. Demonstranci wrócili na przedmieścia, w niektórych jednak punktach miasta doszło do nowych zajść, tak, iż policja konna i piesza, musiała szarżować kilkakrotnie, przyczem kilkanaście osób odniosło rany. 8 osób umieszczono w szpitalu. Dwóch policjantów zostało rannych w głowę. Kilka osób aresztowano.

W. BRYTANJA

UKŁADY OTTAWSKIE. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu 423 głosami przeciwko 77 projekt ustawy, zatwierdzającej układy, zawarte w Ottawie.

NOWY AMBASADOR SOWIECKI Majski przyjechał wczoraj do Londynu.

FLUKTUACJE KURSU FUNTA trwały wczoraj nadal. Przy otwarciu giełdy kurs wynosił 3.27 i pół dolara za funt. Koło południa kurs obniżył się do 3.26, przy zamknięciu wynosił 3.28 i ¼.

NIEMCY

ZARZĄDZENIE ANTYHITLEROWSKIE. Organizowane przez narodowych socjalistów ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Kassel zostały przez władze zakazane. W prasie ukazała się wiadomość, że zarządzenie to wydane zostało na skutek interwencji ambasadora francuskiego w Berlinie. Biuro Conti, zaprzecza tym wiadomościom. Min. Reichswehry, jak wyjaśnia komunikat, nie zezwoliło na odbycie tych ćwiczeń, uznając za niewłaściwe oddawanie do dyspozycji na cele partyjno-polityczne sprzętu i zabudowań wojskowych.

WOJSKOWE PRZYSPOSOBIENIE MŁODZIEŻY. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy Gayl, dokonał nominacji członków kuratorjum Rzeszy nad organizacjami przysposobienia młodzieży. Z początkiem listopada otwartych ma być 17 obozów instruktorskich, obejmujących każdy po 200 do 250 członków. Kursy trwać będą trzy tygodnie. Istnieje zamiar urządzania rocznie 10-ciu do 12-tu seryj takich kursów.

NAPAD NA POCIĄG. Na pociąg towarowy w Delitzsch dokonano napadu rabunkowego. Nieznani sprawcy włamali się do kilku wagonów rabując ich zawartość. Straż kolejowa urządziła obławę na okolicznych terenach, podczas której była ostrzeliwana przez uczestników napadu. Straż postrzeliła jednego z bandytów. Pozostali sprawcy rabunku zbiegli na rowerach.

AUSTRJA

AWANTURY STUDENTÓW-HITLEROWCÓW. Wczoraj rektor uniwersytetu wiedeńskiego prof. Abel odwiedził posła amerykańskiego Stoktona, aby wyrazić mu ubolewanie imieniem uniwersytetu z powodu pobicia studentów amerykańskich.

Przed południem wybuchły awantury w politechnice. Rektor politechniki zarządził z tego powodu przymus legitymacyjny.

W akademji handlowej hitlerowcy pobili 5-ciu studentów, w tem kilku Rumunów. Studenci rumuńscy postanowili zażądać interwencji i ochrony od posła rumuńskiego. Sprawa oddana będzie radzie dyscyplinarnej. Do czasu dalszych zarządzeń akademja handlowa i uniwersytet są w dalszym ciągu zamknięte.

MISS CHURCHILL ARTYSTKĄ FILMOWĄ. Sensacją chwili jest obecnie afera miss Churchill, córki znanego angielskiego męża stanu, która opuściła bez zgody rodziców Londyn. Miss Churchill bawi obecnie w Wiedniu, gdzie pod kierownictwem znanego angielskiego reżysera filmowego Johna Farrowa bierze udział w nakręcaniu filmu „Roi Pausol".

„Bezbożna piatiletka"

Bezwzględna walka rządu sowieckiego z religją, weszła ostatnio w nową fazę w związku z pierwszemi konkretnemi krokami Kremla w kierunku wprowadzenia w życie kolejnego planu pięcioletniego, t. zw. „bezbożnej piatiletki". Dziwnym zbiegiem okoliczności, krzykliwa naogół prasa sowiecka przemilczała szczegóły dekretu z dn. 15 maja r. b. Dopiero szereg artykułów we wrześniowych numerach „Młodej Awangardy" — lejborganu bezbożników — oświetla dostatecznie całokształt sprawy.

W pierwszym roku piatiletki przewidziane jest zamknięcie wszystkich szkół i zakładów, podlegających duchowieństwu, przyczem stosunek ich do władzy sowieckiej nie będzie brany pod uwagę. Wszystkie osoby duchowne, zaliczone będą do kategorji t. zw. „liszeńców". W drugim roku planowana jest ostateczna likwidacja tradycyj religijnych w rodzinie i zamknięcie klasztorów, zwanych obecnie „komunami wierzących". Dekret określa propagandę filmową, jako najbardziej skuteczną. W trzecim roku nastąpi przymusowe wysiedlenie z granic związku sowieckiego wszystkich czynnych duchownych. W czwartym roku piatiletki wszystkie świątynie i nieruchomości, znajdujące się obecnie w rękach przedstawicieli poszczególnych religji, przejdą do ewidencji władz administracyjnych, które urządzą w nich kluby, kina i inne „ośrodki rozumnej rozrywki". Wreszcie piąty rok ukoronuje „dzieło" przez „wzmocnienie i pogłębienie" sukcesów na polu walki z religją.

Całokształt tej piatiletki przewiduje więc ostateczną rozprawę z religją, w pierwszym zaś rzędzie z cerkwią prawosławną obydwu odłamów: ortodoksyjnego i prosowieckiego (t. zw. „żywa cerkiew").

Walki, jaką podejmuje rząd sowiecki, nie można jednak nazwać gigantyczną. Do niedawna słowa „Rosjanin" i „prawosławny", stanowiły synonimy. Obecnie mamy okazję przekonania się o błędności tej tezy. Niski poziom intelektualny ludu rosyjskiego sprawił, iż widział on w religji świętość tylko o tyle, o ile połączona ona była z batem pod postacią piekła. Z chwilą, gdy Sowiety sięgnęły świętokradczo po religję i... nic się nie stało, chłop rosyjski, niezdolny naogół do zrozumienia (nawet powierzchownego) istoty chrystjanizmu, zobojętniał w stosunku do religji. Wśród nielicznych wiernych są — o dziwo! — niedobitki inteligencji i półinteligencji, — element „bezbożny" przed wojną światową. Chłopstwo straciło wiarę w — popów. Tylko nieliczny odsetek duchowieństwa prawosławnego stanął na wysokości zadania. Masa zachowała się biernie wobec naporu bezbożników i — uległa.

Z opowiadań ostatnich zbiegów z raju sowieckiego wynika wyraźnie, iż wieś straciła swoją pseudoreligijność. Młode pokolenie jest bezbożne i sukces władzy komunistycznej pod tym względem jest niewątpliwy.

Znacznie trudniej przyjdzie Sowietom walka z innemi wyznaniami, w pierwszym rzędzie z mocną tradycją katolicyzmu i średniowiecznym fanatyzmem mahometanów. Spotkają się one na tym terenie z masowym oporem ludności.

Na zakończenie zaznaczyć należy, iż o ile nie można całkowicie dowierzać wynurzeniom prasy sowieckiej, to również w stosunku do wywodów rosyjskiej prasy emigracyjnej zachować się należy z rezerwą. Przytaczane przez nią fakty wykrycia „jaczejek religijnych" i t. p. w organizacjach komsomołu i nawet w armji czerwonej są może nawet ścisłe, lecz, z całą pewnością, należy je traktować jako wypadki sporadyczne w całokształcie walki z religją w Z. S. S. R.

W każdym razie nowa piatiletka sowiecka, poświęcona walce z Bogiem, zapowiada dalsze, surowe represje wobec, tych, którzy w koszmarnych warunkach życia w Sowietach potrafili jeszcze dochować wiary swoich ojców. L. T.

WŁOCHY

MUSSOLINI W AMBROSIANUM. Podczas pobytu w Medjolanie Mussolini zwiedził bibljotekę Ambrozjańską. Ze szczególnem zainteresowaniem Mussolini oglądał posąg bibljotekarza, obecnego Papieża Piusa XI i prywatny gabinet Ojca Św. z owych czasów. Prefekt Ambrosianum Mgr. Galbiati ofiarował Mussoliniemu trzy tomy ogłoszonych przez Achillesa Ratti „Acta Ecclesiae Mediolanensis".

WĘGRY

DEFICYT 232 MILJONY wykazuje zamknięcie rachunkowe budżetu na rok 1930/31.

ORGANIZACJĘ KOMUNISTYCZNĄ wykryła policja budapeszteńska. W pewnym warsztacie szewckim znajdowała się tajna drukarnia pisma „Czerwony wschód". Dotychczas aresztowano 7 osób.

SZWECJA

NAGRODA NOBLA. Tegoroczna nagroda Nobla w dziale medycyny i fizjologji podzielona została pomiędzy sir Charles Sherringtonem z Oxfordu i prof. Edgarem Douglasem Adrianem z Cambridge. Nagroda została przyznana obu uczonym za ich prace, dotyczące funkcji neuronów.

LIDA — MIASTO KONTRASTÓW

(Korespondencja własna „Dnia Polskiego“)

Lida, w październiku.

Lida, ten starożytny gród kniaziów litewskich, ongiś stolica gedyminowskich włości — dziś przystosowuje się, jak może do współczesnej cywilizacji. Właśnie ta walka dwuch światów, typowego życia zapadłej mieściny z zeszłego stulecia, z pośpiesznem tempem współczesności, wytworzą to, coś nieokreślonego, nigdzie nie spotykanego, coś, co jest Lidę samą.

Zabytkiem przeszłości, sięgającym wieków średnich jest w środku miasta wznosząca się Góra zamkowa z dumnie sterczącemi na niej ruinami gedyminowego zamku. Wewnątrz doskonale zresztą zakonserwowanych ruin mieści się boisko sportowe.

Dziwnem się człowiekowi wydaje, gdy słyszy w tych prastarych murach gwar i krzyki młodzieży, rozgrywającej mecze footbalowe. Dziwnemi się wydają kuse spodenki, pasiaste koszulki, które miast herbów czy proporców rycerskich, odróżniają graczy.

I gdy się tak patrząc na ten nawskroś nowoczesny obraz, sięgnie pamięcią do czasów, kiedy mury zamkowe spełniały jeszcze swoje zadanie, nasuwa się myśl, że od gedyminowych czasów do dziś niewiele się zmieniło.

Tak samo jak ongiś, na dziedzińcu zamkowym, odbywają się turnieje i zapasy, cała różnica polega na stroju walczących no i osobach widzów.

Więcej stosunkowo zmian da się widzieć na ulicy, a ściślej biorąc na jednej z ulic — miejscowej arterji handlowej. Tu obok typowego sklepiczku małomiasteczkowego, na którego progu wyczekuje klijenta długobrody obywatel, handlujący nićmi i śledziami, tytoniem i gwoździami, i czem, kto chce wreszcie, wyrasta okazała wystawa sklepu kolonjalnego, urządzonego, jeśli już nie na warszawską modłę, to przynajmniej na wileńską.

Reszta miasta, to te same, co przed stu laty dworki po większej części drewniane, skryte w zieloności ogródków, a często ogrodów całych. Uliczki wąskie, krótkie, zabrukowane kociemi łbami, wśród których pod jesiennem błotem zdradziecko ukrywają się wyboje. A dalej szczere pole, w niedalekiej perspektywie chałupy chłopskie i granica horyzontu—las.

Tutaj w patrjarchalnej atmosferze, wyrósł kościołek Ojców Franciszkanów. Braciszków zakonnych jest niewielu, tem nie mniej nieduży, biały, całkiem okrągły kościół, nader skromniutki wewnątrz z jednym tylko ołtarzem, swą prostotą za serce chwyta i o każdej porze dnia jest pełen rozmodlonych ludzi.

Jest też i drugi kościół, parafjalny. Wzniesiony tuż koło Góry Zamkowej, w najruchliwszym punkcie miasta.

Duży, okazały, pełen ołtarzy i figur z pięknym, murem ogrodzonym cmentarzem wokół, ale to nie to, co mały kościołek Franciszkanów niemal schowany w zieloności prastarych drzew olbrzymów.

Między jednym kościołem, a drugim, które przy jednej stoją ulicy, ogniskuje się w dzień handel, a wieczorem ruch spacerowy.

Pełno tu wszelakich sklepów, a zwłaszcza szynczków, piwiarni i sodowiarni. W dzień zrzadka tylko ktoś przejdzie ulicą. Dopiero wieczorem zaczyna się ruch na dobre.

Tłumy całe o ile zbyt duży deszcz nie pada, wylegają na drewniane chodniki.

Poza spacerem tłum wieczorem słucha muzyki. O, bo Lida pełna jest darmowych koncertów. Tutaj, na pierwszem piętrze otworzono okna z dusznej salki dancingowej i wylewa się przez nie skoczna melodja jazzbandu, kłócąc się z poważnym koncertem radjowym, który słychać przez otwarte drzwi vis-à-vis mieszczącej się restauracji.

Przed każdym z takich umuzykalnionych zakładów stoją tłumy publiczności, między któremi z trudem tylko można się przecisnąć. Ba nawet sam „pan władza“ — policjant wybiera sobie posterunek w pobliżu „muzyki“ i sterczy zasłuchany na środku jezdni ze zwieszoną smętnie ku dołowi białą pałeczką. Ożywia się dopiero, gdy zobaczy jakiegoś oficera, lub któregoś z miejskich czy starościńskich potentatów, żeglującego wśród tłumu ku wejściu na dancing.

Czasem się zdarza, gdy orkiestra, czy radjo nadając płyty gramofonowe zagra popularniejszą melodję, że prawie cały tłum zebrany przed lokalem zaczyna ją nucić i wtedy ta kresowa Lida o białorusko-żydowskim języku, staje się z miejsca podobna do rozśpiewanej Wenecji, co jej tem łatwiej przychodzi, że i wschodnie typy domorosłych śpiewaków podobne są nieco do Włochów.

Dzieje się to wszystko w porze największego ruchu na mieście. Dwa razy bowiem dziennie około 9-ej rano i 9-ej wieczór Lida specjalnie się ożywia. W tej porze przychodzą i odchodzą, ze wszystkich, aż 5 kierunków pociągi osobowe.

Po mieście w rekordowem tempie kursują dorożki, skacząc z wyboju w wybój niby piłki, na swych iście samochodowych balonach kół, które od czasu do czasu „nawalają“ z hukiem.

Z szumem przelatują autobusy miejscowe. Najwięcej jednak hałasu i zamętu czyni jedyna w Lidzie taksówka. Jest to wehikuł wymagający stanowczo dokładniejszego opisu.

Odkryta całkowicie, ba nawet pozbawiona budy, pomalowana na kolor piaskowy, posiada warszawską modą wymalowaną, wielką jedynkę na drzwiczkach. Trzeszczy to wszystkiemi spojeniami karoserji w okropny sposób, nie mówiąc już nawet o motorze, który przed zapaleniem długo się namyśla, gdy szofer, chcąc ruszyć, wierci mu korbą w brzuchu.

Licznika owa taksówka nie posiada, zupełnie wystarcza na miejscowe potrzeby sam szofer, który zapytywany o cenę kursu na stację odpowiada z rozbrajającym uśmiechem: „Pan zdaleka przyjechawszy? Z Warszawy?! Nu przyjdzie się pogodzić na stacji, a póki co siadaj panoczek w auto, pośpiejem!“

Jeżeli pada deszcz i gość zapraszany usilnie przez szofera do taksówki, czyni uwagę, że zmoknie, usłyszy dobroduszną odpowiedź: „Taż co panoczku, pojedziesz dalej wagonem, a u niego jest dach, póki co wysechniesz. At i mała bida“. Pomimo wszelkich usterek ta jedyna taksówka, jest prawdziwą dumą mieszkańców Lidy.

Kryzysu jakoś w Lidzie specjalnie nie widać. Ludzie nie żalą się tyle co po dużych miastach.

Całe miasto bowiem żyje niemal wyłącznie ze stacjonowanego na miejscu wojska, a żołnierz, jak to żołnierz, wiadomo, że nigdy niema za dużo, ale to co ma, to chętnie i bez liczenia się niesie żydkom handlującym.

Tak więc życie jakoś się snuje od poboru rekruta do przyjazdu rezerwistów. Od rannych pociągów do wieczornych. Byle dalej i dalej bez pośpiechu, ot tak leniwie, jak płynie sobie środkiem miasta smrodliwa, a płytka Lidziejka.

I. W. B.

Z muzyki

Audycja inauguracyjna Centralnej Agencji Teatralnej Koncertowej (Catik). — IV Audycja Komitetu Dni Chopinowskich.

Nowa agencja teatralna i koncertowa (Catik), której patronuje p. Guranowski rozpoczęła już swą działalność, urządzając onegdaj pierwszy koncert. Na początku audycji wygłosiła p. F. Krystyńska, art. sceny poznańskiej utwory Przybyszewskiego i Rydla, poczem nastąpiły produkcje muzyczne znanej już wiolonczelistki R. Krongoldówny oraz Helusi Czerna z Krakowa. O wielkim talencie najmłodszej pianistki dochodziły już nas wiadomości i jak przekonaliśmy się nie były one przesadzone. Jeżeli więc tylko talentowi temu będzie dana możność należytego rozwoju, H. Czerna powinna zająć takie miejsce jak ongiś T. Carreno.

Audycje zorganizowane przez Komitet Dni Chopinowskich w dalszym ciągu wypełniają salę Konserwatorjum, co należy przypisać temu, że najlepsze siły stolicy zaproszono do współudziału. W ostatniej audycji, a czwartej z rzędu wzięli udział p. Z. Jaroszewiczowa, prof. B. Woytowicz tudzież pp. M. i K. Wiłkomirscy. P. Jaroszewiczowa jest pianistką, której gry zawsze się słucha z prawdziwą przyjemnością, a składa się na to wiele czynników, przedewszystkiem jednak piękna, wyrównana technika oraz należyte ujęcie wykonywanych kompozycyj. Powodzenie więc towarzyszyło występowi p. Jaroszewiczowej wielkie, co wyraziło się w licznych oklaskach. Prócz p. Jaroszewiczowej produkował się jeszcze prof. B. Woytowicz, jako pianista mający już wyrobioną markę, wreszcie pp. Marja i Kazimierz Wiłkomirscy, którzy wykonali dwa utwory na wiolonczelę i fortepian.

J. Gl.

Nowe książki

POPULARNA BROSZURA O CHOPINIE

Nakładem Komitetu „Dni Chopinowskich w Polsce“ ukazała się broszura prof. Stanisława Niewiadomskiego p. t. „Fryderyk Franciszek Chopin największy muzyk polski“. Dziełko to przeznaczone dla najszerszych warstw społeczeństwa barwnie i treściwie opisuje życie i omawia twórczość genjalnego kompozytora.

JAN WIT BANACHOWICZ 8)

PO TAMTEJ STRONIE

OPOWIEŚĆ LOTNICZA

Nie zwracali na nic uwagi, trwając w nierozłącznym pocałunku. Rozerwał ich dopiero skrzeczący głos. Spojrzeli przerażeni. Przed nimi stał Starzec-Los. Jego sina postać wyglądała w promieniach jaskrawego słońca bardziej plugawo, niż zawsze. Trząsł się cały ze złości, a z rozdygotanych warg płynęły nieartykułowane dźwięki. Wreszcie opanował się trochę i zionął potężnym rykiem:

—Precz! Precz!!! Natychmiast na ziemię! — poczem dziwaczne jego berło skierowało się ku przerażonym winowajcom.

Marjaniec poczuł jakiś zamęt w głowie i padł bezprzytomny. Ostatkiem świadomości zdał sobie sprawę z tego, że Nea pada razem z nim.

* * *

Marjaniec przebudził się. Rozwarł powieki i nieunosząc głowy spojrzał wprost przed siebie. Przez chwilę walczył z półmrokiem, który go otaczał, a gdy oczy jego nauczyły się rozróżniać kształty i barwy, zauważył ze zdumieniem, że leży w łóżku. Gdzieś, zdawało mu się bardzo daleko, majaczył zarys tylnego oparcia ozdobnego łoża, a między niem, a oczami Marjańca rozpościerała się olbrzymia biel prześcieradła. Czuł się zupełnie dobrze, ale przyjemny bezwład, coś jakby lenistwo nie pozwalało mu wykonywać żadnych ruchów. Przezwyciężył się jednak i po pewnym czasie uniósł trochę głowę. Uczuł w niej lekki szum. Wsparł ją więc z powrotem na poduszce, przechyliwszy się nieco w bok, chciał bowiem obejrzeć pokój, w którym leżał. Lecz oczy jego natrafiły na jakieś inne oczy wpatrzone w niego z czułą uwagą. Zorjentował się momentalnie, że oczy te należą do kobiety. Rozpoznawał nawet poniżej zarys falujących pod jasnym materjałem piersi, nie mógł jednak uchwycić twarzy. Zlewały mu się wszystkie jej rysy w jedną białą plamę, tem bielszą, że otoczoną gęstwą czarnych włosów.

— Jak to dobrze, że się pan nareszcie przebudził. Niech pan leży spokojnie i nic nie mówi.

Słowa te były wypowiedziane po francusku, głosem głębokim, melodyjnym.

Ten głos! — Marjaniec był pewny, że zna go dobrze, usiłował przypomnieć sobie skąd i jednocześnie wpatrywał się w twarz jego właścicielki. Nagle, jak błyskawica przebiegła mu jakaś myśl przez głowę.

— Nea, Greczynka! — wykrzyknął — moja mascotta.

— Tak, nazywam się Nea i rzeczywiście jestem Greczynką. Jak pan to odgadł? — zapytała z ciekawością, zapominając o poprzednim zakazie mówienia.

— Przedewszystkiem gdzie jestem i skąd się tu wziąłem? — odparł pytaniem Marjaniec.

— Jest pan u stóp gór, w letniej rezydencji mych rodziców. A skąd się pan tu wziął?... Hmm, to dłuższa historja — zapowiedziała. — Niech pan leży spokojnie, nie rusza się i nic nie mówi, to opowiem.

Dał znak oczami, że zastosowuje się do jej żądań i słuchał.

— Pewnego dnia, akurat dwa tygodnie temu, wyszłam samotnie na krótką wycieczkę w góry. Szłam raźno i wspięłam się już na poważną wysokość, gdy nagle noga mi się obsunęła na jakimś zwietrzałym głazie i runęłam w przepaść. Już lecąc straciłam przytomność. Przeleżałam na dnie przepaści, a ściślej mówiąc, na pustyni trawie halnej kotliny do następnego rana, gdy to znalazła mnie po kilkunastogodzinnych, żmudnych poszukiwaniach, ekspedycja ratunkowa. Na tej samej łące znaleziono rozbity aparat lotniczy i pana. Ja już po trzech dniach przyszłam zupełnie do siebie. Ocaliły mnie gęste krzaki, rosnące na zboczu skały i trawa, a mój upadek ocalił przypadkowo i pana. Dopiero dzisiaj ocknął się pan po raz pierwszy.

Dziwna rzecz, że kiedy ujrzałam pana, wydał mi się pan znajomym. Usiłowałam przypomnieć sobie skąd pana znam, ale nie mogłam. Majaczyły mi się jak przez mgłę, jakieś dziwne i straszne zarazem okoliczności, naszego spotkania i znajomości. Wzięłam to wszystko za senne widziadło, wywołane gorączką i omdleniem po wypadku. Dopiero gdy zaczęłam pana pielęgnować i usłyszałam, że wymawia pan w malignie moje imię, zastanowiłam się poważniej nad genezą naszej znajomości. Wymawiał pan tak często moje imię i...

(Dokończenie nastąpi)

Demonstracyjne awantury Obwiepolu akademickiego

NIELEGALNY WIEC NA DZIEDZIŃCU UNIWERSYTECKIM I POCHÓD PRZED GMACH MIN. OŚWIATY

Wczoraj, po południu doszło w Warszawie do demonstracyjnych awantur akademickich, wywołanych przez grupę młodzieży obwiepolskiej.

Już we wczorajszym numerze „Dnia" donosiliśmy mianowicie o zwołaniu przez Obwiepol, podszywający się pod fikcyjną firmę „Centrali Bratnich Pomocy wyższych uczelni", wiecu protestacyjnego przeciw nowowprowadzonym opłatom na wyższych uczelniach.

Rektor Ujejski nie zezwolił na odbycie się wiecu, mimo to wczoraj, o godz. 1-ej popoł. na dziedziniec Uniwersytetu zaczęły przybywać liczne grupy młodzieży. Na zarządzenie rektora bramę uniwersytecką zamknięto i legitymowano wchodzących, nie wpuszczając słuchaczy innych uczelni. Niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy, studenci obwiepolscy siłą usunęli woźnych z przed bramy i wpuścili na dziedziniec około 1.000 słuchaczy Politechniki, S. G. G. W., i innych wyższych uczelni warszawskich.

Wkrótce na dziedzińcu uniwersyteckim zebrał się tłum kilkutysięczny, ustawiono prowizoryczne trybuny i rozpoczęto wiec.

Tymczasem rektor Ujejski wezwał do siebie prezesa Bratniej Pomocy i zażądał, aby wiec został niezwłocznie rozwiązany. Interwencja prezesa Bratniej Pomocy oczywiście pozostała bez skutku, przeciwnie nawet, podniecita jeszcze bardziej biorące udział w wiecu liczne grupy młodzieży „narodowej". Nie pomogła również osobista interwencja rektora Ujejskiego, którego tłum studentów nie dopuścił do trybuny. W rezultacie uchwalono rezolucję przeciwko opłatom.

Jednocześnie rozległy się okrzyki: bić żydów i komunistów! W rezultacie kilkanaście osób poturbowano.

Po skończonym wiecu rzucono hasło wyruszenia pochodem pod gmach Min. Oświaty. Za chwilę z bramy uniwersyteckiej wyległ na Krakowskie Przedmieście wzburzony tłum studencki, wznosząc okrzyki antyrządowe. Napór tłumu był tak wielki, że skonsygnowane zawczasu w okolicach Uniwersytetu oddziały policji, nie mogły rozproszyć demonstrantów, ani zepchnąć ich z powrotem na dziedziniec Uniwersytetu.

Tłum, prowadzony przez bojówki studenckie O. W. P., ruszył Nowym Światem. Część młodzieży przeciwna demonstracji, kroczyła również z pochodem, wznosząc okrzyki: „Precz z O. W. P.! Precz z Dmowskim! Rozwiązać wszędzie Obwiepol!".

Po drodze tłum zaczął topnieć, tak, iż na Nowym Świecie znalazło się już tylko paruset demonstrantów, których policja bez trudu zepchnęła na chodniki. Demonstranci jednak nie dali za wygraną i grupami przedostali się przed gmach Min. Oświaty w Alei Szucha, gdzie policja rozproszyła ich przy pomocy pałek gumowych i strumieni wody z czołga wodnego. O godz. 3-ej popoł. demonstracja została ostatecznie zlikwidowana.

Pożegnanie pp. radcy Hładkiego i d-ra W. Wagnera

Wczoraj wieczorem w restauracji sejmowej Klub Sprawozdawców Parlamentarnych i Klub Prasy Zagranicznej podejmował pożegnalnem przyjęciem zastępcę naczelnika wydziału Prasowego M. S. Z., p. Hładkiego, udającego się na nową placówkę do poselstwa do Pragi i kierownika prasy niemieckiej w M. S. Z. d-ra Wagnera, obejmującego stanowisko w poselstwie w Rio de Janeiro.

W przyjęciu tem wzięli m. in. udział: szef biura prasowego Rady Ministrów p. Święcicki, naczelnik wydziału Prasowego w M. S. Z., p. Przesmycki i radca Czosnowski.

W czasie deseru w imieniu klubu Sprawozdawców i Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, żegnał w serdecznych słowach pp. Hładkiego i Wagnera wiceprezes Klubu Sprawozdawców, red. dr. Benedykt.

W imieniu Klubu Prasy Zagranicznej przemówił p. prezes Birnbaum.

W odpowiedzi głos zabrał p. naczelnik Hładki.

Przyjęcie w miłym nastroju przeciągnęło się do północy.

Obrady Związku Wydawców

W dniu 25 b. m. odbyło się 12-te posiedzenie Rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie pod przew. prezesa Rady p. Feliksa Mrozowskiego przy licznym współudziale przedstawicieli prowincjonalnych ośrodków wydawniczych.

Na posiedzeniu po wysłuchaniu sprawozdań z prac Zarządu Głównego i Dyrekcji Związku, w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego poświęcono specjalną uwagę wynikom układów Zw. Wydawców ze Spółką „Centropapier" ze względu na dalszy spadek cen papierów gazetowych i drukowych na rynkach zagranicznych, wynikom pertraktacyj Związku Wydawców ze Zw. Drukarzy oraz sprawie wzajemnych stosunków wydawnictw z biurami ogłoszeń.

Następnie wysłuchano referatu dyr. Związku p. Kauzika o obecnej sytuacji przemysłu wydawniczego na tle ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa. Z uwagi na wyjątkowo ciężki i niebezpieczny dla bytu przedsiębiorstw wydawniczych stan gospodarczy wydawnictw Rada Związku uchwaliła przedłożyć p. Premjerowi i pp. Ministrom dezyderaty w sprawach gospodarczych regulowanych przez Państwo w dziedzinie dotyczącej przedsiębiorstw wydawniczych.

W obszernej dyskusji, która się wywiązała przy omawianiu dezyderatów, udział wziął, poza prezesem Rady, p. F. Mrozowskim, szereg członków Rady.

Drugim głównym punktem obrad było omówienie spraw kolportażowych. W kwestji tej uchwalono jednomyślnie szereg wniosków mających na celu usprawnienie i podniesienie kolportażu w Państwie, oraz czytelnictwa dzienników i czasopism. Przyjęto również wniosek p. dyr. M. Dobija, mające na celu rozpoczęcie ostrej walki z nadużyciami przy sprzedaży dzienników i czasopism, specjalnie zaś z przestępstwem wypożyczania pism przez nieuczciwych kolporterów.

Z życia prowincji

Likwidacja akcji bojkotu miast

AGITACJA LUDOWCÓW CAŁKOWICIE ZAWIODŁA

Energiczne zarządzenia władz przeciwko akcji wygłodzenia miast, czyli t. zw. „strajkowi rolnemu", organizowanemu przez Stronnictwa Ludowe, ostatnio na terenie Małopolski, woj. kieleckiego i lubelskiego — stłumiły w zarodku wichrzycielską agitację. Władze bezpieczeństwa miały zresztą zadanie znakomicie ułatwione dzięki niechętnemu naogół nastrojowi rolników wobec akcji ludowców.

Akcję bojkotu miast przez włościan należy uważać za wygasłą. Tak w Lublinie, jak i w innych ośrodkach miejskich województwa lubelskiego dowóz żywności do miast jest zupełnie normalny.

Agitacja za bojkotem prowadzona wczoraj w powiecie bialskim nie dała żadnych rezultatów. Akcja bojkotowa nie wpłynęła zupełnie na zmianę cen.

GDYNIA

— Podwyżka płac pracowników miejskich. Komisarz rządowy Gdyni, zarządził indywidualną podwyżkę płac dla szeregu pracowników magistratu i przedsiębiorstw miejskich. Podwyżka ta, dochodząca do 20 proc. dotychczasowych poborów, jest w Gdyni żywo komentowana.

ŁÓDŹ

— Pogrzeb ś. p. prezesa Danielewskiego. Wczoraj odbył się pogrzeb prezesa niemieckiego związku kulturalno-gospodarczego, Johanna Danielewskiego, o którego śmierci „Dzień Polski" przed paru dniami donosił. Ś. p. prezes Danielewski był twórcą organizacji, skupiającej elementy niemieckie, lojalne wobec państwa polskiego. Ś. p. Danielewski prowadził walkę z nacjonalistami niemieckimi, a ostatnio na kongresie mniejszościowym w Genewie zdemaskował bezpodstawność oskarżeń niemieckich przeciw Polsce. Pogrzeb ś. p. Danielewskiego zamienił się w wielką manifestację na cześć zasłużonego działacza.

— Budżet miejski będzie zredukowany o 20%. W myśl wskazań Min. Spr. Wewn., Magistrat m. Łodzi musi zredukować nowy budżet o 20%. Budżet zostanie przedłożony Radzie Miejskiej już w przyszłym tygodniu. Zaznaczyć należy, że w r. b. bez względu na spodziewane wybory do samorządu, budżet zostanie ustalony wcześniej. (K.).

— Aresztowanie b. dyr. „Polminu". W tych dniach aresztowany został w Łodzi b. dyrektor łódzkiego oddziału „Polminu", inż. Oskar Würfel, który oskarżony jest o dokonanie nadużyć na szkodę firmy. (K).

— Burzliwe zajścia przed fabryką. Trwający od kilku tygodni strajk w zakładach przemysłowych Horaka w Rudzie Pabjanickiej, nie został dotąd zlikwidowany polubownie. Robotnicy nie chcieli zgodzić się na obniżenie płac. Zakłady Horaka, którym zależało na jak najszybszem uruchomieniu fabryki porozumiały się z dyrekcją fabryki Stolarowa w Łodzi i w dniu wczorajszym postanowiły pewną ilość robotników z tej fabryki przewieźć samochodami ciężarowemi do Rudy Pabjanickiej.

W chwili, gdy przed fabrykę Horaka zajechały samochody z robotnikami, strajkujący zebrali się przed fabryką i poczęli demonstrować. Przybyła policja zlikwidowała demonstracje. (K.).

KRAKÓW

— Wilki grasują. W miejscowościach Bartne, Pętna i Przegonina, w pow. gorlickim pojawiły się ostatnio większe stada wilków. W tych dniach wilki rozszarpały parę sztuk bydła.

TARNÓW

— Proces o zniesławienie b. min. Kwiatkowskiego. Wczoraj, w sądzie grodzkim odbyła się rozprawa o obrazę czci b. ministra Kwiatkowskiego. Jako oskarżony stanął inż. Zbigniew Hordyński ze Zbydniowa, który w piśmie swem do dwutygodnika „Azot", redagowanego przez b. min. Kwiatkowskiego, jako dyrektora Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, dopuścił się obrazy, zarzucając mu nieprzychylne ustosunkowanie się do rolnictwa na stanowisku ministra Przemysłu i Handlu. Rozprawę odroczono do 25 listopada, celem przesłuchania świadków.

ŁUCK

— Aresztowanie b. komisarza bolszewickiego. W tych dniach aresztowano w Annopolu niejakiego Jana Plemianiuka. Plemianiuk w r. 1920, w czasie najazdu bolszewickiego, był komisarzem bolszewickim. Zamordował on wtedy w okrutny sposób zamożnego wieśniaka Murawskiego, a dobytek jego zrabował. Po wkroczeniu wojsk polskich do Annopola, Plemianiuk zbiegł do Rosji Sowieckiej. Ostatnio bolszewicy oskarżyli go o uprawianie przemytu. W obawie przed czekającą go karą, Plemianiuk zbiegł do Polski i ukrywał się w okolicach Annopola.

Z sądów

B. POS. DYMOWSKI POD ZARZUTEM FAŁSZERSTWA I PRZYWŁASZCZENIA

Wczoraj rozpoczęła się w warszawskim sądzie okręgowym rozprawa przeciw posłowi Tadeuszowi Dymowskiemu, działaczowi endeckiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie gotówki z weksli, działanie na szkodę nieistniejącego już Banku Narodowego oraz sporządzenie fałszywego bilansu.

Z pośród osób, poszkodowanych przez p. Dymowskiego występują w tej rozprawie p. Marja Hutten-Czapska i p. Leon Koryzma, którego weksle na 45.000 zł. przywłaszczył sobie Dymowski.

Na wczorajszej rozprawie badano świadków, których powołano aż kilkudziesięciu. Dziś w dalszym ciągu zeznają świadkowie.

Zamierające miasto

Położone w odległości kilkudziesięciu zaledwie km. od Łodzi miasto powiatowe Turek zamiera w szybkiem tempie. W ciągu dwuch ostatnich lat opuściła Turek jedna trzecia mieszkańców. Przeważna część ludności Turka, to tkacze-chałupnicy. Mimo, że Turek jest miastem nędzarzy, posiada ze wszystkich miast odrodzonej Polski najdroższy prąd elektryczny, którego cena wynosi 1 zł. 10 gr. za kilowat-godz. Ponieważ ludność Turka nie może płacić tak wysokiej ceny, rozpoczął się tam bojkot elektryczności. Wkrótce Turek powróci do nafty i świec.

Przed inauguracją sezonu w Cyrku

We wtorek, dn. 1 listopada, rozpocznie swój doroczny sezon w Warszawie Cyrk Staniewskich. Pierwszy listopadowy program ma zgromadzić na arenie cyrku najwybitniejszych przedstawicieli sztuki cyrkowej z Azji, Ameryki i Europy. Rasę żółtą reprezentować będzie liczny zespół Chińczyków, którzy w ciekawy sposób potrafili połączyć egzotyzm z akrobacją; Ameryka zaś deleguje na cyrkowy maneż dwie drużyny czworonożnych footballistów.

Pozatem afisz cyrkowy wymienia głośnego żonglera hiszpańskiego Tafani, trupę słynnych akrobatów węgierskich oraz zespół rowerzystów belgijskich Narrow, którym prasa francuska, angielska, szwedzka i duńska, poświęciła sporo uwagi w czasie ich ostatniego tournée po Europie.

Sam gmach cyrku po zeszłorocznej przebudowie jeszcze bardziej ulepszono i upiększono: balkony mają obecnie swoje krużganki spacerowe, a wejście na górę prowadzi z wewnątrz cyrku — przez foyer parterowe. Zainstalowano również na widowni i w stajniach 16 agregatów, które idealnie oczyszczają powietrze i wentylują salę.

Cyrk Staniewskich rozpoczyna sezon zimowy pod dyr. Bronisława Staniewskiego przedstawieniem we wtorek, dn. 1 listopada r. b., o godz. 4 m. 30 popol. i o g. 8-ej m. 15 wieczorem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Piątek dn. 28 października

DZIS: Szymona i Tadeusza JUTRO: Narcyza
Wschód słońca 6.23, zachód słońca 16.16
Ubyło dnia 6.52
Wschód księżyca 4.41, zachód księżyca 15.21
Długość dnia 9.53

KOSCIELNE

— PIELGRZYMKA DO POZNANIA

W związku z uroczystościami poświęcenia pomnika Chrystusa Króla, jakie odbędą się w Poznaniu w nadchodzącą niedzielę, w sobotę wyjeżdża z Warszawy do Poznania pielgrzymka, organizowana przez Katolicki Związek Polek. Koszta, połączone z przejazdem, hotelem, wyżywieniem, zredukowane są do minimum i wynoszą: w kl. III 34 zł., w II kl. 46 zł. Wyjazd o godz. 5.20 pp. w sobotę 29 b. m. a powrót 31, w poniedziałek o godz. 6.10 rano. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Kat. Zw. Polek, ul. Krak. Przedm. 36 w godzinach 11—15 codziennie oraz biuro podróży „Frankopol" ul. Trębacka 9. (KAP)

OGÓLNE

— ŚWIĘTO NARODOWE TURCJI

W sobotę dnia 29 b. m. przypada obchód święta narodowego Turcji z okazji proklamowania republiki i wyboru w dniu 29 października 1923 roku pierwszego prezydenta republiki tureckiej. W dniu święta narodowego ambasador Turcji, p. Ferit-Bey, przyjmować będzie w salonach ambasady o godz. 11 życzenia od członków kolonii tureckiej w Warszawie.

— Z NACZELNEGO KOMITETU BEZROBOCIA

Nominacja członków naczelnego komitetu i dyrekcji Funduszu Pomocy Bezrobotnym nastąpić ma jeszcze w bieżącym tygodniu. W skład komitetu naczelnego wejdzie 15 osób, w skład dyrekcji zaś 3 osoby. Inauguracyjne posiedzenie komitetu naczelnego Funduszu Pomocy Bezrobotnym projektowane jest na jutro t. j. 29 b. m.

— 1.702.200 ZŁ. NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem wiceministra opieki społecznej, p. Rożnowskiego, posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalono preliminarz budżetowy F. B. na listopad. Preliminarz ustala kwotę na zasiłki dla bezrobotnych robotników na listopad w wysokości 1.702.200 zł.; przewiduje się, że liczba bezrobotnych robotników, uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków, wyniesie około 35.000 osób.

— ZAMKNIĘCIE „BIENNALE"

W dniu 30 b. m. odbędzie się uroczyste zamknięcie międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecji t. zw. „Biennale", w której Polska poraz pierwszy wzięła udział we własnym pawilonie. Z ramienia polskiego M. S.Z.W uroczystości zamknięcia „Biennale" weźmie udział komisarz rządowy wystawy, dr. M. Treter. Jak wiadomo pawilon polski odniósł na wystawie weneckiej wielki sukces.

MIEJSKIE

— ZE STOW. DZIENNIKARZY GOSPODARCZYCH

W dniu 31 b. m., o godz. 9 wiecz., odbędzie się w lokalu Stow. Kupców Polskich w Warszawie, ul. Zielna 50, uroczyste zebranie Stow. Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych, na którem ogłoszony zostanie wynik konkursu na najlepszy artykuł na temat szkodliwości tezauryzacji, rozpisanego przez P. K. O. przy czynnym współudziale Stow. Pol. Dzien. i Publ. Gospodarczych.

Przewidziane są przemówienia: prezesa Stowarzyszenia, dr. A. Kielskiego, przewodniczącego sądu konkursowego prof. A. Krzyżanowskiego i prezesa P. K. O., dr. H. Grubera.

— APLIKACJA ADWOKACKA WEDŁUG NOWEGO STATUTU PALESTRY

Koło Adwokatów (sekcja aplikantów) organizuje w dniu 28 b. m. o godz. 8 wieczorem w stałej siedzibie Koła przy ul. Krakowskie-Przedmieście 32, odczyt w aktualnej dziś dla młodych prawników sprawie, a mianowicie aplikacji na tle nowego statutu palestry. Odczyt ten p. t. „Aplikacja adwokacka" wygłosi mec. Mieczysław Ettinger. Na odczyt wstęp wolny dla członków Koła, magistratury, palestry, oraz wszystkich aplikantów sądowych i adwokackich.

— NOWA WYSTAWA W I. P. S.

Dnia 31 b. m. nastani w Instytucie Propagandy Sztuki otwarcie wystawy prac młodzieży artystycznej, uczestniczącej w tegorocznych obozach letnich przysposobienia wojskowego.

— FIRMA BOGUSŁAW HERSE PROSI O NADZÓR SĄDOWY

W dn. 27 b. m. do wydziału handlowego Sądu Okręgowego, wpłynęło podanie p. Bogusława Herse, właściciela znanego magazynu konfekcji, w sprawie udzielenia mu nadzoru sądowego. Nadzór sądowy zostanie prawdopodobnie udzielony firmie p. Hersego na przeciąg 3 miesięcy z możliwością dwukrotnej prolongaty.

— BASEN ZIMOWY A.Z. S.

Dnia 1 listopada b. r. po przeprowadzeniu gruntownego remontu zostanie oddany do użytku publiczności zimowy basen pływacki Akademickiego Zw. Sportowego, mieszczący się w Domu Akademickim przy ul. Akademickiej 5 (róg Filtrowej i Grójeckiej). Basen otwarty będzie dla publiczności codziennie w godzinach 11—12, 19—20 i 22—23. Temperatura wody od 25 do 28 stopni Celsiusza. Ceny w stosunku do r. ub. zostały obniżone. Dojazd do pływalni tramwajami: 6, 7, 8, 17, 22, 25.

— KONFISKATY

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zarządził zajęcie „Robotnika" nr. 368 z dnia 28 b. m., dodatku nadzwyczajnego „Kurjera Porannego" nr. 299 z dnia 27 b. m. oraz nr. 30 czasopisma „Bunt Młodych".

Inauguracja prac katolickich organizacyj akademickich

W dniu 30 b. m. w niedzielę w dzień święta Chrystusa Króla odbędzie się uroczysta inauguracja prac Związku Akademickich Stowarzyszeń Katolickich w Warszawie łącznie z otwarciem Zjazdu Związku Akademickich Sodalicyj Marjańskich w Polsce.

O godz. 10 m. 30 odprawiona zostanie Msza św. w kościele akademickim św. Anny (Krakowskie Przedmieście 66), celebrowana przez J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego. O godz. 12 odbędzie się w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej zebranie inauguracyjne, na którem przemawiać będą O. Romuald Moskała T. J., Moderator Generalny Związku Sodalicyj Marjańskich Akademików oraz ks. Szwejnic, Rektor kościoła akademickiego w Warszawie. Nadto wygłoszony zostanie przez p. A. Ruszkowskiego referat na temat: „Młodzież akademicka wobec problemów religijno-moralnych".

Wycofanie z obiegu dwuzłotowych monet srebrnych

Ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu o wycofaniu dwuzłotowych monet srebrnych, które tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31 stycznia 1933 roku.

Po tym terminie monety dwuzłotowe będą wymieniane oraz przyjmowane przy uiszczaniu wszelkich należności w kasach urzędów skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego.

Jednocześnie minister Skarbu wydał rozporządzenie, ustalające nowy wzór monety srebrnej, wartości dwuch złotych.

Próby zlikwidowania strajku piekarzy

Trwający już od 6-ciu dni strajk pracowników piekarskich przechodzi całkowicie spokojnie. Stolica, jak wiadomo, nie odczuwa braku pieczywa, mimo, że liczba strajkujących robotników nie uległa zmniejszeniu. Ze strony strajkujących nie zanotowano w ciągu całego tego czasu żadnych aktów teroru.

Dzień dzisiejszy ma być pierwszą od daty wybuchu strajku próbą nawiązania rokowań właścicieli piekarni ze strajkującemi pracownikami piekarskiemi.

Delegaci właścicieli piekarń, zawiadomieni w dniu wczorajszym przez okręgowego inspektora pracy o mającej się odbyć w dniu dzisiejszym konferencji na temat rokowań, nie są jeszcze zdecydowani na wzięcie udziału w obradach. Stoją oni na stanowisku, że póki strajk nie będzie zlikwidowany i póki sami właściciele zmuszeni są pracować przy wypieku chleba, nie będą oni prowadzić rokowań z pracownikami.

Jednocześnie Związek robotników przemysłu spożywczego dziś w południe zwołuje wiec na temat stanowiska, jakie mają zająć delegaci pracowników piekarskich na konferencji, zwołanej przez min. pracy.

Wnioskując z nastrojów, panujących wśród właścicieli piekarń i pracowników piekarskich widać, że obie strony zmęczone są już wytworzoną sytuacją.

Nocne tramwaje na Żoliborz, Wierzbno i Ochotę

Dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich, ulegając życzeniom licznych mieszkańców Żoliborza, Ochoty, Wierzbna i t. p., którzy, jak wiadomo, pozbawieni byli nocnej komunikacji tramwajowej, postanowiła już od dn. 5 listopada r. b. wprowadzić następujące zmiany w nocnym ruchu tramwajowym.

Linja Nr 10, która dochodzi obecnie do pl. Unji Lubelskiej, od zbiegu ul. Marszałkowskiej i Śniadeckich, skierowana będzie ul. Śniadeckich, Nowowiejską, Suchą, Filtrową do pl. Narutowicza.

Linja Nr 20 zostaje przedłużona przez całą długość ulicy Puławskiej do Wierzbna.

Nowa linja Nr 30, której trasa biec będzie z pl. Trzech Krzyży przez Nowy-Świat, Krak. Przedm., pl. Teatralny, Nalewki, Muranów, pl. Wilsona, połączy Żoliborz z centrum miasta.

Mimochodem

ZWARJUJĘ!

Wydział Szpitalnictwa Magistratu postanowił udzielać urlopów chorym umysłowo...

Już od paru dni nosa nie wytykam z domu. Panicznie bowiem boję się warjatów. To też teraz, gdy pensjonarjusze szpitali dla chorych umysłowo otrzymują urlopy — niema siły ludzkiej, któraby mnie wyciągnęła na ulicę.

Zdaje mi się, że za każdym rogiem czyha warjat, że każdy przechodzień ma klepki niezupełnie w porządku. Oszalałbym chyba ze strachu, gdyby podszedł do mnie jakiś jegomość i powiedział:

— Napoleon jestem. Proszę mi powiedzieć, któredy jest najbliżej na Świętą Helenę.

Na domiar złego obłąkanym nie wolno się sprzeciwiać, gdyż mogą dostać ataku furji. Cóżbym więc począł, gdyby jakaś dama, przedstawiając się jako pani Hanau, zażądała złożenia w jej ręce mych ciułanych przez tyle lat oszczędności?. Odmówić przecież nie sposób.

Albo w tramwaju potrącam jakiegoś pasażera. Ten mówi tylko „brzdęc" i pada martwy na ziemię. Zdawało mu się, że jest ze szkła. A tu zaraz sąd, może nawet i doraźny. Szubienica!

Stanowczo więc lepiej siedzieć w domu. Chyba, że zwarjuję, — wtedy będę mógł bezpiecznie chodzić po mieście.

BAS.

Z Teatrów

OPERA. Dziś „**Napoleon i Teresina**" z p. L. Messal. Jutro wystąpi V. Weinberga w „**Pajacach**". Pozatem balet „**Szeherezada**" z p. Szmolcówną i część koncertowa z p. Weinbergiem.

NARODOWY. Dziś i jutro tragedja A. Tołstoja „**Car Iwan Groźny**" w nowym przekładzie St. Miłaszewskiego.

TEATR ARTYSTÓW. Z dniem każdym rośnie powodzenie wystawionych z niebywałym przepychem i znakomicie granych „**Krakowiaków i Górali**" W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego.

LETNI. Dziś i codziennie groteska Arnolda i Bacha „**Hula ben Bulla**".

NOWY. Dziś i jutro dana będzie głośna komedja Jakuba Devala w przekładzie J. A. Hertza „**Mademoiselle**"

POLSKI. Dziś i jutro komedja Rostanda „**Cyrano de Bergerac**" z Maszyńskim i Romanówną.

„ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka E. G. O'Neilla p. t. „**Czarna Ghetto**".

„BANDA" — TEATR MAŁY. Dziś premjera „**Jarmark Śmiechu**" z udziałem H. Ordonówny, Z. Pogorzelskiej, H. Buczyńskiej, S. Górskiej, T. Korjanówny, L. Zelichowskiej, F. Jarosy'ego, J. Kondrata, E. Koszutskiego, L. Lawińskiego, T. Olszy, K. Toma i chóru Dana.

„MORSKIE OKO". Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

Jutro premjera wielkiej rewji p. t. „**Yo-Yo**", w której udział biorą: Tola Mankiewiczówna, Dora Kalinówna, Ela Antosz, Kazimierz Krukowski, Igo Sym, Aleksander Zahczyński, Czesław Skonieczny, Jan Wojcieszko na czele całego zespołu.

OPERA-BUFFO. Dziś i dni następnych opera komiczna w jednym akcie „**Oszukany Kadi**" Glucka i Divertissement baletowe „**Polskie Tańce**".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29) pod kierownictwem K. Adwentowicza, rozpoczyna sezon w sobotę, dnia 29 b. m., sztuką A. Szajko „**Człowiek z teką**" z Kuniną i Adwentowiczem w rolach głównych.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Dziś i jutro na Żoliborzu w sali Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przedszkole" gra „**Przystań Zbłąkanych**" Haliny Dąbrowskiej. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

DELA LIPIŃSKA W KONSERWATORJUM. Jutro, dn. 29 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum występ Deli Lipińskiej, jedynej dziś następczyni Yvette Guilbert. Lipińska śpiewa, deklamuje, parodjuje i gra na fortepianie. Program składa się z parodji i piosenek charakterystycznych polskich, rosyjskich, francuskich i niemieckich, które wykonane zostaną w językach oryginału.

Repertuar kinoteatrów

Arena — „Morderstwo przy rue Morgue".
Apollo — „Kochaj mnie dziś".
Atlantic — „Szatan zazdrości".
Capitol — „Klątwa rodu mandarynów" i „Kochanek o północy".
Casino — „Księżna Łowicka".
Colosseum — „Ziemia Niczyja".
Europa — „Blond Venus".
Filharmonja — „Blond Venus".
Hollywood — „Pod wrogim sztandarem".
Majestic — „Głos pustyni".
Palace — „Komenda serc".
Pan — „Noc w Grand Hotelu".
Stylowy — „Mata Hari".
Światowid — „Człowiek Małpa".

ŻYCIE GOSPODARCZE

TYDZIEŃ ROLNICZY

O byt rybactwa

NIESŁUSZNE OBCIĄŻENIA MUSZĄ BYĆ ZNIESIONE

Rybactwo, będące jedną z ważnych bardzo gałęzi produkcji rolniczej przechodzi obecnie kryzys niemniej głęboki niż inne działy gospodarstwa rolnego. Sprawa jest tym ciekawsza, że w ostatnich latach zaznaczył się na terenie naszego kraju silny rozwój rybackich gospodarstw stawowych. W ciągu pięciu lat od 1923 do 1928 r. powierzchnia stawów rybnych zwiększyła się w Polsce o 62.3%.

Jeszcze do ubiegłego roku rybactwo opierało się kryzysowi. Wkrótce jednak przyszło załamanie konjunktury. Pomimo znacznego zahamowania importu, ceny ryb zniżkują, wykazując dzisiaj w porównaniu do r. 1930 przeszło 60% spadku. Zubożały rynek z trudem pochłania krajową produkcję. Hodowca zaczyna się liczyć z koniecznością rewizji systemu hodowli, nie widząc możności rychłej poprawy cen, musi przechodzić na ekstensyfikację produkcji.

Przy rewizji kosztów produkcji zwracają przedewszystkiem uwagę pozycje, których zmniejszenie nie leży w możności hodowcy. Są to przedewszystkiem podatkowe obciążenia gospodarki rybnej.

Rozporządzeniem ministra skarbu 1920 r. łąki dworskie, dające dwa lub więcej zbiorów siana na rok, oraz przestrzenie znajdujące się pod sztucznie nawadnianemi stawami, na których prowadzi się gospodarstwa rybne zaliczone zostały do kl. III podatku gruntowego, na równi z łąkami zalewnemi. Klasa ta jest, jak wiadomo najwyższą klasą opodatkowania — wyższą od klasy I. Jednolite zaliczenie gospodarstw stawowych do najwyższej klasy podatku gruntowego nie ma żadnego uzasadnienia gospodarczego. Obecnie w okresie załamującej się rentowności gospodarstw rybnych zmiana tego stanu rzeczy nabiera szczególnego znaczenia.

Jednolite podwyższenie podatku gruntowego od gospodarstw stawowych wpłynęło z przekonania o wyjątkowo wysokiej przychodowości tych gospodarstw. Pogląd ten był oparty na przesłankach czysto konjunkturalnych, związanych z obowiązującemi w pierwszych latach po wojnie kontyngentami zboża po stałych niskich cenach, wprowadzonych dla celów aprowizacji kraju. Rybactwo stojące poza kontyngentami znalazło się w wyjątkowej pozycji. Pozatem szczupłe rozmiary krajowej produkcji ryb, mały dopływ ryb z zagranicy, stwarzały wyjątkowo dogodną konjunkturę dla rybactwa, co usprawiedliwiało przekonanie o jego wyjątkowej dochodowości. Ze zmianą jednak tych warunków zmieniła się konjunktura i dochodowość rybactwa. Obecnie kurczący się rynek nie może pochłonąć krajowej produkcji oraz ryb importowanych. Uzyskiwane ceny nie pokrywają kosztów produkcji. Motywy, jakiemi kierowało się ministerjum skarbu w roku 1920, wydając rozporządzenie, stały się dzisiaj całkowicie pozbawione słuszności.

Jednolite opodatkowanie gospodarstw stawowych jest w odniesieniu do nich dużą niesprawiedliwością fiskalną. Dochód jaki dają gospodarstwa stawowe zależny jest w pierwszym rzędzie od jakości gleby, zajętej pod stawy. Stawy założone na lepszych gruntach dają wyższy dochód, założone na gruntach gorszych są odpowiednio uboższe. Przez urządzenia stawowe oraz przez zalanie gruntu wodą i wpuszczenie ryb, natura gruntu nie ulega zmianie. Nie może być wobec tego zmieniona i klasa podatku gruntowego. Tymczasem rozporządzenie ministra skarbu wprowadza znacznie wyższe opodatkowanie stawów choćby były one zakładane na gruncie najuboższym.

Nie tłumaczy również jednolitego podniesienia podatku gruntowego od obszarów zajętych pod stawy fakt, że hodowla ryb prowadzona jest na terenach zalewanych sztucznie.

Jaskrawo to występuje w tych wypadkach, gdzie z jakichkolwiek przyczyn stawy nie mogą być zalane i zarybione, całkowicie lub częściowo. Gospodarstwa te osiągną z tych użytków rolnych dochód mniejszy niż przed założeniem stawów.

Poza dużą niesprawiedliwością fiskalną rozporządzenie ministra skarbu, przynosi naszemu rybactwu wyraźne szkody. Typowemi gruntami zajmowanemi pod stawy, są nieużytki, grunta poleśne, moczary, gorsze łąki, czyli grunta w większości wypadków opłacające podatek gruntowy według V klasy. Perspektywa przerzucenia tych gruntów po założeniu stawów do najwyższej klasy podatku gruntowego działa, zwłaszcza na tle pogarszającej się konjunktury, w ten sposób, że podatnik chętniej zakłada stawy na gruntach lepszych i tak płacących podatek gruntowy według wyższej klasy, a nieużytki stanowiące w Polsce pokaźny obszar, pozostają w dalszym ciągu jałowemi nieużytkami. Pozatem automatyczne podwyższenie podatku gruntowego od obszarów zajętych pod stawy, stwarza dotkliwy ciężar dla organizujących się gospodarstw rybnych od początku ich powstawania.

Jeżeli hodowla ryb nie ma być u nas zupełnie stłumiona — sprawa zmiany opodatkowania stawów rybnych musi być jaknajprędzej rozstrzygnięta.

P. A.

Sprawa dawnych zaległości podatkowych

Jednym z najdobitniejszych objawów nad wyraz ciężkiej sytuacji rolnictwa jest małe bardzo wykorzystanie ulg, przyznanych właścicielom gospodarstw rolnych przy spłacie zaległości podatkowych, powstałych przed dniem 1 października 1931 r. Jak wiadomo ulgowy termin spłaty tych zaległości mija już 31 grudnia r. b., lecz do tej pory niewiele rolników z tych ulg skorzystało. Prócz tego sprawę skomplikowało określenie, że z ulg tych korzystać mogą tylko ci rolnicy, których zaległości podatkowe powstały nie wskutek jawnej złej woli, a na skutek okoliczności od nich niezależnych. Ocena, czy powstanie zaległości spowodowane zostało jawną złą wolą płatnika, należy do min. Skarbu po wysłuchaniu opinji wojewódzkich komitetów do spraw finansowo - rolnych. Zebranie tych danych wymagało pewnego czasu i obecnie min. Skarbu jest już w posiadaniu odpowiednich materjałów. W tych wypadkach, w których ujemna ocena izb skarbowych pokrywała się z opinją komitetów finansowo-rolnych, min. Skarbu podobno zarządziło już wdrożenie egzekucji zaległości podatkowych, wychodząc z założenia, że płatnicy, co do których stwierdzono złą wolę, nie mogą korzystać z żadnych ulg podatkowych, lekceważenie bowiem z ich strony obowiązków wobec skarbu państwa nietylko przynosi szkodę skarbowi, lecz ponadto w sposób wysoce demoralizujący wpływa na tych płatników, którzy lojalnie wywiązują się ze swych zobowiązań wobec skarbu.

* * *

W myśl postulatów kilkakrotnie przez sfery gospodarcze wysuwanych, min. Skarbu zarządziło udzielanie w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu r. b. bonifikat w wysokości 50 proc. wpłacanej sumy również i tym płatnikom, którzy zamiast zapłacenia gotówką swoich zaległości podatkowych, przedstawili lub przedstawią urzędowi skarbowemu zaświadczenie instytucji państwowej, stwierdzające, że przypadająca płatnikowi od tej instytucji, a płatna już w chwili wydania zaświadczenia należność za wykonane roboty lub dostawy zostanie przez odnośną instytucję przekazana urzędowi skarbowemu na pokrycie wspomnianych zaległości podatkowych.

O wysokości bonifikaty decydować będzie oczywiście data przedstawienia urzędowi skarbowemu odnośnego zaświadczenia.

Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej

W związku z wejściem w życie rozporządzenia o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej, minister spraw wewnętrznych wydał obszerny okólnik do wojewodów, omawiający organizację tych urzędów.

Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej będą zorganizowane przez poszczególne powiatowe związki komunalne i rozpoczną działalność najpóźniej z dniem 15-ym listopada r. b.

Powiatowy związek komunalny udzieli zorganizowanemu urzędowi rozjemczemu odpowiedniego lokalu, oraz ułatwi pracę techniczną, którą wykonywać będzie personel kancelaryjny wydziału powiatowego. Pozatem związek komunalny zapewni urzędowi odpowiednie środki pieniężne na pokrycie jego wydatków, ustali wysokość opłat, pobieranych od zainteresowanych stron i poda do wiadomości publicznej termin rozpoczęcia działalności urzędu rozjemczego na terenie danego powiatu.

Wydziały powiatowe przedstawią prezesowi właściwego sądu okręgowego listę kandydatów na członków urzędu rozjemczego. Przed sporządzeniem takiej listy konieczne jest porozumienie się z właściwym wojewódzkim komitetem do spraw finansowo-rolnych, którego opinja jest niezbędną. Lista kandydatów obejmie conajmniej 6 osób, z pośród których przynajmniej 3 zamieszkiwać muszą na obszarze powiatowego związku komunalnego, a głównem ich zajęciem musi być gospodarka rolna. Trzej inni kandydaci reprezentować winni koła przemysłowo-handlowe i wolne zawody. Przewodniczącym urzędu i jego zastępcą będą osoby, cieszące się powszechnem zaufaniem zarówno sfer rolniczych, jak i przemysłowo-handlowych. Listy kandydatów na członków urzędu będą przedstawione prezesom sądów okręgowych do dnia 5-go listopada r. b.

Jako zwrot wydatków członkowie urzędu rozjemczego pobierać będą djety w wysokości 5 zł. za dobę, oraz zwrot kosztów przejazdu.

W zasadzie powołany będzie jeden komplet orzekających urzędu rozjemczego, jednak w niektórych wypadkach może być utworzony drugi komplet w porozumieniu z wojewódzkim komitetem do spraw finansowo-rolnych. Wogóle urzędy rozjemcze działać będą w ścisłym kontakcie z komitetami do spraw finansowo-rolnych, ześrodkowującemi akcję oddłużania w rolnictwie. Przewodniczący urzędu rozjemczego będzie stale w jaknajściślejszym kontakcie z wojewódzkiem biurem do spraw finansowo-rolnych, oraz powiatowemi delegaturami tych komitetów.

Nowa ustawa o ochronie lasów ogłoszona

Wczorajszy „Dziennik Ustaw“ ogłosił rozporządzenie Prezydenta, zmieniające dotychczas obowiązującą ustawę o zagospodarowaniu lasów prywatnych. Zmiany, wprowadzone przez niniejsze rozporządzenie, omówione już były szczegółowo na łamach naszego pisma (Nr. 284 z dn. 14 b. m.). Dla uzupełnienia należy dodać, że obecnie w stosunku do lasów i gruntów leśnych, podlegających obowiązkowi parcelacji na mocy przepisów o wykonaniu reformy rolnej, zezwolenie wyrębu zastępuje decyzja władzy, zezwalająca na parcelację gruntów. Jeżeli zalesienie gruntów zostanie przez właściwą władzę uznane za niemożliwe bez zmiany warunków przyrodzonych tego gruntu, można na wniosek właściciela zwolnić ten grunt na określony przeciąg czasu od obowiązku zalesienia. W razie sztucznego zalesienia gruntów, wolne są one od państwowych podatków gruntowych i opartych na nich danin samorządowych w ciągu 30 lat, licząc od roku następującego po dokonaniu zalesienia.

Konwersja długów rolniczych w Rumunji

Dymisjonowany przed kilku dniami rząd rumuński wystąpił z inicjatywą modyfikacji znanej ustawy o konwersji długów rolniczych, krytykowanej przez raport doradcy finansowego, Rista, i zachodnią opinję gospodarczą. Konwersja w formie przyjętej przez ustawę była ponadto przedmiotem protestów ze strony państw zainteresowanych w pożyczce stabilizacyjnej, a to z obawy naruszenia podstaw stabilizacji leja i emisji banknotów wobec wysokich sum portfelu wekslowego Banku Narodowego, objętych konwersją.

Modyfikacje, które z ramienia rządu opracował minister finansów, p. Mironescu, były ujęte w pierwszym jego projekcie bardzo radykalnie, budząc nawet zastrzeżenia ze strony wpływowych osobistości stronnictwa rządowego.

Projekt ten szedł po linji ograniczenia konwersji ustawowej do minimum przez zacieśnienie jej zasięgu przedewszystkiem wyłącznie dla rolników. Nie miała ona dotyczyć osób, luźnie tylko związanych z roln., jak to przewidywała pierwotna elastyczna ustawa o konwersji. Pro-

jekt przyznaje konwersję jedynie właścicielom gruntów do 10 ha, którzy czerpią 90 proc. dochodu z rolnictwa i uprawiają rolę osobiście. Dług ma być spłacony krócej, niż w ciągu 30 lat, co odpowiada istotnej tendencji dłużników zwolnienie się z płatności w okresie wcześniejszym. Co do własności większej, niż 10 ha, która w myśl ustawy podlegała sanacji, projekt przewiduje szereg daleko idących ograniczeń, wprowadzając normę 90-procentowego użycia kredytów na rolnictwo, zasadę, że uprawniony musi być conajmniej od 10-ciu lat właścicielem majątku ziemskiego, oraz by jego długi nie przewyższały połowy wartości nieruchomości rolnej.

Należy przewidywać, że ostatecznie nastąpią w tym projekcie zmiany, łagodząc w znacznej mierze niebezpieczeństwo, jakie istnieje dla portfelu rolniczego Banku Narodowego i ograniczą w pewnej mierze zasięg konwersji, choć z drugiej strony liczyć się należy z tem, że sfery, uprawnione przez ustawę już przeprowadzoną, rozwijać będą akcję w kierunku utrzymania swego stanu posiadania, zwłaszcza pod wpływem akcji b. ministra Argetoianu, który wziął sobie za obowiązek honoru bronienie ustawy, którą uważa za swoje dzieło. Akcja ta i zainteresowanie szerokich kół utrudnia niewątpliwie osiągnięcie przy obecnych zmianach w ustawie tego rezultatu, jakiego się rząd spodziewa, gdyż przyznane już szerokie koncesje o charakterze finansowo-socjalnym niełatwo dadzą się praktycznie podporządkować normom ograniczającym.

Radykalne posunięcia rządu i ministra Mironescu w kierunku modyfikacji ma swe uzasadnienie też w przyjeździe do Rumunji ekspertów Ligi Narodów.

INFORMACJE

— ZJAZD PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU I HANDLU DRZEWNEGO

Dzisiaj rozpoczynają się we Lwowie obrady zjazdu delegatów Rady Naczelnej Związków Drzewnych. Zjazd zagai dłuższem przemówieniem prezes Rady Krystyn hr. Ostrowski, poczem zebrani wysłuchają szeregu referatów między innemi dr. Witolda Czerwińskiego, dyrektora Rady, który będzie mówił o sytuacji obecnej przemysłu i handlu drzewnego.

W obradach zjazdu, który będzie się odbywał na terenie lwowskiego Związku Interesantów Drzewnych, weźmie udział również wojewoda lwowski oraz przedstawiciele samorządu miejskiego, gospodarczego itd.

— OCHRONA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW

Ostatni numer „Dziennika Ustaw" przyniósł dwa rozporządzenia, z których jedno przedłuża moc obowiązującą ustawy z dnia 31 lipca r. 1924 w sprawie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, drugie — zmienia niektóre postanowienia ustawy z dnia 18 marca r. b. o wykupie gruntów, podlegających ustawie o ochronie tychże dzierżawców.

Mocą pierwszego z tych rozporządzeń, działanie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych zostaje przedłużone do dnia 1 października r. 1938. W myśl drugiego rozporządzenia grunty, co do których zapadło orzeczenie o wykupie gruntów, zalicza się na poczet planu parcelacyjnego.

— PLANTATORZY LUBELSCY WYPRZEDALI CAŁY ZAPAS CHMIELU

Plantatorzy z całego okręgu lubelskiego wyprzedali tegoroczne plony chmielu, w ogólnej ilości około 6,5 tysięcy centnarów. Chmiel lubelski został zakupiony przeważnie przez kupców niemieckich dla dalszego reeksportu. Ceny gatunków prima w tych tranzakcjach wahały się od 90 do 110 zł. za centnar, co nie było zbyt pomyślne, gdyż poziom cen na rynkach głównych krajów produkujących, a więc Niemiec, Czechosłowacji i Jugosławji kształtował się raczej zwyżkowo i w chwili obecnej ceny chmielu w tych krajach są znacznie wyższe, niż w Polsce, a różnica wynosi w niektórych wypadkach do 100 proc.

W związku z niezbyt pomyślnym ilościowo urodzajem tegorocznym, rzeczoznawcy twierdzą, że w razie wzrostu spożycia piwa, a co za tem idzie wzmożenia zapotrzebowania ze strony browarów krajowych, zapasów chmielu może nie wystarczyć.

P. T. PRENUMERATORÓW UPRASZAMY O UREGULOWANIE BIEŻĄCEJ I ZALEGŁEJ PRENUMERATY.

Radjo

PROGRAM ROLNICZY

W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 14.05 p. M. Trybulski omawiać będzie znaczenie konkursów drobiowych. Odczyt p. M. Trybulskiego p. t. „Konkursy drobiowe jako ważny czynnik podniesienia hodowli drobiu" nadany będzie w związku z przeprowadzonym obecnie ogólnopolskim konkursem nieśności. O godz. 14.50 dr. Witold Babiński mówić będzie o konjunkturach drzewnych, wreszcie w związku z tygodniem rolniczym nadany zostanie specjalny odczyt informujący o celach, zadaniach i organizacji „Tygodnia". Odczyt wygłosi o godz. 14.25 sekretarz Komitetu „Tygodnia" p. M. Grabowski.

We wtorek dnia 1 listopada nadane zostaną dwa odczyty: o godz. 14.25 zasłużony działacz społeczno-rolniczy pan Antoni Piątkowski omówi stronę ekonomiczną i praktyczną opasania bydła. O godz. 14.40 p. Kazimierz Stecki mówić będzie o wapnowaniu roli na zimę. O znaczeniu wapnowania wciąż wśród rolników praktyków krążą różne niezawsze racjonalne poglądy. Znaczenie i technika wapnowania — to jedno z tych zagadnień, które corocznie musi być tematem artykułów w prasie radjowej i odczytów w radjo.

AUDYCJE DLA POLSKIEJ WYPRAWY POLARNEJ

Począwszy od dnia 29 b. m. co sobota w godzinach 23.30—23.35 nadawana będzie przez radjo 5 minutowa audycja, skierowana specjalnie do polskiej wyprawy polarnej, pracującej dla chwały nauki polskiej na Wyspach Niedźwiedzich. Wśród sześciomiesięcznej wiecznej nocy najlepiej słyszany przez wyprawę Raszyn przynosi im ukojenie, jakiem są wiadomości od rodzin, oraz udziela im ważnych informacyj naukowych, które są dla nich niezbędne.

PONIEDZIAŁEK
31 października

12.10 — Płyty. **16.00** — Skrzynka Pocztowa. **16.15** — Lekcja francuskiego. **16.30** — Płyty. **16.40** — „Socjalizm niepodległościowy w Polsce" — W. Malinowski. **17.00** — Utwory fortepianowe w wyk. Pawła Dogereau. **18.00** — Muzyka lekka. **18.30** — Audycja „Dnia oszczędności". **19.20** — Skrzynka rolnicza. **19.45** — Prasowy Dz. Radjowy. **20.00** — Koncert z udziałem Ruty Krongold (skrzypce). W przerwie wiad. sportowe. **22.00** — Skrzynka Techniczna. **22.15** — Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Program dzisiejszy podaliśmy w nr. 295 z dn. 25 b. m.

Wyścigi konne

Wyniki gonitw dnia wczorajszego były następujące:

I. Nagr. 2100 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 1100 mtr.: 1 Jordan II (Parachute i Stryna) st. Lubicz — ż. Chatisow, 2. Erocja, 3. Burżan, 4. Levana. Wygr. w 1 m. 11½ s. pewnie o 2 dług. Tot. 14, fr. 11 i 16.

II. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 1300 mtr. 1. Festina (Bafur i Bay Leaf) st. „Natalin" j. Tobjasz i Bithur 2 (Oszczep i Bithur) J. Święcickiego chł. Balcer III, łeb w łeb, 3. Fregata, 4. Ramba, 5. Traviata, 6. Miluzyna, 7. Irish Star. Wygr. w walce łeb w łeb. Tot. 14 i 36, fr. 11, 20 i 14 zł.

III. Nagr. 1600 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 1300 mtr. 1. Dżonka (Illuminator i Roli Poli II) st. „Bartoszówka" chłop. Balcer II. 2. Mumm, 3. Manru, 4. Karabela II, 5. Odra, 6. Toledo II, 7. Ortel. Wygr. w 1 m. 24½ s. dowolnie o 10 dług. Tot. 39, fr. 19 i 22.

IV. Nagr. 1800 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 850 mtr. 1. Giralda (Villars i Dyletantka) st. „Janasza" ż. Nowak, 2. Maja II, 3. Amazonka, 4. Krajczy, 5. Aramis, 6. Pahna, 7. Aquatinta, 8. Pech, 9. Idylla, 10. Bantam, 11. Rozkosz, 12. Force majeure. Wygr. w 57 s. w walce o szyję. Tot. 37, fr. 16, 15 i 24.

V. Nagr. 4000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2800 mtr. 1. Grzela (Willy Attorney i Sucha) M. Wąsowskiego ż. Jednaszewski, 2. Malgasz, 3. As Coeur, 4. Kapitol. Wygr. w 3 m. 12 s. po walce o dług. Tot. 42, fr. 17 i 15.

VI. Nagr. 7000 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 1100 mtr. 1. Gentry (Bafur i Aquamarine) st. „Natalin" ż. Magdaliński, 2. Janczar 3, 3. Marisetta, 4. Szarfa, 5. Dominator, 6. Eclair II, 7. Apatin. Wygr. w 1 m. 9 s. w zaciętej walce o krótki łeb. Tot. 23, fr. 13,15 i 20.

VII. Nagr. Sprzedażna 3000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr. 1. Hammond (Ganelon i Hammonja) I. hr. Mielżyńskiego j. Lipowicz. 2. Ironja, Ilbir, 4. Jaszczur II, 5. Kolibri. Wygr. w 2 m. 23½ s. dość pewnie o 2 dł. tot. 32, fr. 17 i 22. Hammonda z licytacji nabył p. B. Hessen za 2700 zł.

VIII. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr. 1. Idaho (Harlekin i Bijou) L. Dydyńskiego j. Oleinik, 2. Amarantina, 3. Cri du Coeur, 4. Imp, 5. Fenomen. Wygr. w 2 m. 21½ s. w walce o szyję. Tot. 22, fr. 15 i 23.

Wypadki

— NIEUDAŁY NAPAD RABUNKOWY W ŚRÓDMIEŚCIU. Wczoraj, wieczorem, około godz. 23, przy ul. Nowy Świat 23/25 (pasaż „Italia") do mieszkania inż. Feliksa Gurgul-Kazanowskiego, zapukał jakiś mężczyzna. Gdy żona K. otworzyła, nieznajomy rzucił się na nią i schwycił za gardło, zamierzając prawdopodobnie dokonać rabunku. Napadnięta zdołała wyrwać się z rąk opryszka i wszczęła alarm. Na krzyk wybiegła sąsiadka p. Leszczycowa, która pogoniła za uciekającym i przy pomocy przechodniów ujęła przed domem Nowy Świat 21. Policjant przeprowadził napastnika do aresztu 10 komisarjatu.

— KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Zamieszkały w domu nr 12 przy ul. Śniadeckich, technik leśny F. Fredsztern, z przyczyny na razie niewyjaśnionej, strzelił do swej żony, a następnie do siebie. Oboje w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie Fredsztern wkrótce po przywiezieniu zmarł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 28.10

WALUTY

Holandja 358.80, Belgja 124.10, Szwajcarja 172.15 — 172.05, Londyn 29.30, N.-Jork 8.915, Paryż 35.04 — 35.03, Praga 26.40 — 26.39, Sztokholm 154, Gdańsk 173.85.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4.59 zł.

Tendencja dla dewiz, listów zastawnych i pożyczek niejednolita, dla akcyj cokolwiek słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3% Poż. Prem. Bud. 38.60 — 38, 4% Poż. Inw. Ser. 103.75, 4% Poż. Inw. 96 — 96.25, 4% Poż. Dol. 50.75 — 50.80 — 50.25, 8% L. Z. B-ku Roln. 94, 8% L. Z. B-ku G. K. 94, 7% L. Z. B-ku Roln. 83.25, 7% L. Z. B-ku G. K. 83.25, 8% Obl. B-ku G. K. Bud. 93, 6% Poż. Dol. 55.50, 5% Poż. Konw. Kol. 32, 7% Poż. Stab. 54 — 55.75 — 54.38, 4½% L. Z. m. W-wy zł. 44.75, 4½% L. Z. zł. 37.75, 8% Miejskie zł. 57.25 — 58 — 57.50 — 58.50, 8% L. Z. m. Łodzi 55.25, 8% L. Z. m. Częstochowy 53, 10% L. Z. m. Siedlec 53, 10% L. Z. m. Lublina 57.

AKCJE

Bank Polski 85,75 — 85. Sole potasowe 75. Chodorów 81. Starachowie 8.25.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 27.10. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 1179 ton, w tem żyta 233.5 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy 16.75—17.00, II-gi 16.50—16.75, pszenica jara czerwona szklista 28.00—28.50, pszenica jednolita 27.00—27.50, pszenica zbierana 26.00—26.50, owies jednolity 17.25—17.75, owies zbierany 16.50—17.00, jęczmień na kaszę 16.00—16.50, jęczmień browarowy 17.00—18.00, gryka 17.00—18.00, proso 18.00 — 19.00, groch polny jadalny z workiem 24.00—26.00, groch Victoria 26,00—29.00, peluszka 17.50—18.00, rzepak zimowy 48.00—49.00, siemie lniane bazis 37.00—39.00, koniczyna biała surowa 120—160, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97% 160—210, koniczyna czerwona sur. 110—130, bez kanianki 130—145, mąka pszenna luksusowa 45—50, mąka pszenna 4/0 40—45, mąka żytnia pytlowa 28.00—30.00, żytnia sitkowa 22.00—24.00, żytnia razowa 22.00—24.00, otręby pszenne 11.00—11.50, średnie 10.50—11.00, żytnie 9.00—9.50, kuchy lniane 16.50—17.00, rzepakowe 16.50—17.00, słonecznikowe 17.50—18.00, ziemniaki jadalne 4.00 4.50. Usposobienie spokojne.

Biuletyn meteorologiczny

Dziś, w Warszawie, o godz. 10-ej, ciśnienie 738,2, temp. 7.3, wilgotność w %% 99, stan nieba — pochmurno. Przewidywany przebieg pogody w dniu 29.X 1932 r. Zachmurzenie przeważnie duże z drobnemi opadami. Rano mgły lub opary. Temperatura dniem 8 st. do 10 st. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI